



Dzisiaj – 10 lat Uniwersytetowi Polskiemu w Wilnie

Rocznica pięknej idei



Pracownia komputerowa funkcjonuje na pełnych obrotach

Fot. Marian Paluszkiwicz

Przed dziesięć laty w „Kurjerze Wileńskim” zaczęły się ukazywać notatki o mającym powstać w Wilnie Uniwersytecie Polskim. Sprawa była wówczas szeroko omawiana. Na łamach prasy były opublikowane ankiety, które młodzież wypełniała i przysyłała odpowiedzi na pytanie: czy istnieje potrzeba powoływania takiej uczelni.

— Samo zapytanie wynikało z potrzeby formalnej. Ministerstwo Oświaty i Nauki sugerowało nam, że powinniśmy mieć dowody na to, że ktoś się interesuje tą uczelnią. Wycinki z gazet, kilkadziesiąt odpowiedzi twierdzących na nasze zapyta-

nie — które otrzymaliśmy — były dowodem, że rzeczywiście młodzież się interesuje tym problemem. Perspektywa kształcenia się w języku ojczystym po ukończeniu szkoły średniej dla wielu odpowiadała — mówi prof. dr hab. Romuald Brazis, rektor Universitas Studiorum Polona Vilnensis.

Już w sierpniu 1991 roku młodzież zaczęła dzwonić do profesora Brazisa pytając, co będzie dalej. Chciała studiować i spodziewała się, że po wypełnieniu ankiety już może przystąpić do nauki.

Podstawą prawną do założenia uczelni wyższej posłużyła Ustawa o nauce

i studiach wyższych z 1991 roku, która zakładała, że uczelnie mogą powstawać nie tylko z inicjatywy państwa, lecz również z inicjatywy osób prywatnych czy grup społecznych. Inny dokument państwowy — Ustawa o mniejszościach narodowych — twierdziła, że dla potrzeb określonej grupy narodowościowej można powoływać placówki kulturalne i oświatowe.

Prośby o udzielenie zezwolenia na prowadzenie działalności oświatowej złożyliśmy więc do rządu Litwy oraz Ministerstwa Oświaty i Nauki.

(Dokończenie na str. 8)

Dymisja prezesa Związku Polaków na Litwie

Sienkiewiczza wykończyli

Wczoraj Jan Sienkiewicz — jeden z założycieli najliczniejszej na Litwie społecznej organizacji — Związku Polaków na Litwie, autor polskiej partii politycznej — Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, poseł na Sejm — człowiek, który zdziałał wiele dla Polaków na Litwie — wyszedł ze spo-

łecznego i politycznego życia kraju. Decyzja niespodziewana, zaskakująca. Tym więcej, że wycofał się człowiek inteligentny i wykształcony, taki, co naprawdę potrzebny nam — społeczeństwu polskiemu.

Co się stało na dzisiejszym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Polaków na Litwie?

Złożyłem rezygnację na ręce ZG ZPL. Co było powodem rezygnacji?

Nie komentuję absolutnie swojej decyzji.

Na IV Zjeździe Akcji Wyborczej Polaków na Litwie (16 czerwca 2001 r. — przyp. autor) Jan Sienkiewicz, zaocznie — bo wiem nie uczestniczył w obradach Zjazdu — został obrany na członka Rady Naczelnej AWPL. Czy Jan Sienkiewicz zrezygnował również z tego stanowiska?

Ja nie dawałem żadnej zgody na bycie członkiem Rady AWPL.

Kto będzie tymczasowym prezesem ZPL?

Zgodnie ze Statutem organizacji — wiceprezes ZPL, pan Zbigniew Balcewicz.

Czy dużo było członków na posiedzeniu Zarządu Głównego ZPL?

Kworum nie było. Ale Statut nie reguluje w tej kwestii — czy jest kworum, czy nie.

Jak przyjęto Pana decyzję?

Do wiadomości. Jakie dalsze plany?

Stałem się osobą prywatną.

Zbigniew Balcewicz nie był obecny na posiedzeniu ZG ZPL — był na innej imprezie. Toteż o awansie ze stanowiska wice prezesa Związku Polaków na Litwie pierwszy dowiedział się od „Kuriera Wileńskiego”.

Dla mnie jest niespodzianką dzisiejsze posiedzenie Zarządu.

Jak Pan ocenia decyzję eksprezesa?

Nie wiem. Pierwszy słyszę o tym od Pana. Nie rozmawiałem jeszcze z Sienkiewiczem. Smutno jest, że prezes zrezygnował. Nie znam powodów, z jakich on zrezygnował.

Paweł Kobak



Jan Sienkiewicz ma dość ZPL-u

Fot. Marian Paluszkiwicz

W NUMERZE:

Kraj

„Zujuński Matysek”

Najważniejszą i najgorszą rolę w rankingu odegrał starszy specjalista wydziału regulacji rolnych rejonu wileńskiego Vladas Nausas. Jest to człowiek, którego mieszkańcy Zujun ćwiartowaliby, kołotaliby, rwałiby końmi, a na koniec — dla pełnej satysfakcji — wsadziliby na pal.

2

Być kobietą

„Obowiązek czy moda?”

O tym czy przy porodzie powinien być ojciec przyszłego dziecka decyduje przeważnie on sam. I nie chodzi tu tylko o modę. Przy tym nadzwyczajnym wydarzeniu rodzinnym małżeństwa chcą być po prostu razem, a warunki w większości szpitali wileńskich na to pozwalają.

7

Społeczeństwo

„Bądźcie otwarci dla ludzi i świata!”

Profesorzy i goście życzyli 96 absolwentom znalezienia miejsca w życiu

9

Świat

„Sześćdziesiąt lat później”

Dzień żałoby po ponad dwudziestu milionach sowieckich ofiar Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-1945 będą obchodzić Rosjanie dzisiaj, w rocznicę wybuchu wojny z Niemcami. W przeciwieństwie do 9 maja, obchodzonego w Rosji jako Dzień Zwycięstwa, nie ma parad wojskowych, w parkach nie spotykają się partyzanci, by wspominać frontowe czasy, pić wódkę i grać na „harmoszce”.

11

Propozycje w sprawie podziału

Regionalizacja po żmudzku

Żmudzini opowiadają się za zachowaniem powiatów, ale tylko czterech, które odpowiadałyby „etnokulturowym” granicom litewskich regionów.

Posel na Sejm RL Egidijus Skarbalius oraz kilku przedstawicieli organizacji społecznych ze Żmudzi stanowczo nawoływali władze, żeby uwzględniły granice etnicznych regionów Litwy przy nowym podziale administracyjnym.

Danutė Mokiene ubolewała, że Żmudzini od 10 lat czekają na nową reformę powiatów, lecz kolejne rządy zawsze mają ważniejsze sprawy.

Według przedstawicieli Żmudzinów, Litwę należy podzielić na regiony, które odpowiadałyby granicom etnicznym — Żemaitija, Aukštaitija, Suvalkija (Suduva), Dainava (Dzukija).

Zapowiedzieli też, że w kolejnych wyborach nie dadzą się nabrać na puste obietniczki kandydatów, a poprą tego, u którego w programie znajdują się założenia o rozwoju etnokultury regionów. Uczestnicy wczorajszej konferencji prasowej odcięli się od wypowiedzi niektórych Żmudzinów, którzy, w razie niespełnienia postulatów autonomiczności kulturowej regionu, grożą secesją. Jeden z uczestników konferencji przytoczył nawet kawał ilustrujący stosunki między Litwinami i Żmudzinami:

Litwin pyta się Żmudzina, kiedy Żmudzini odłączą się, na co ten odpowiada: „Wtedy, kiedy nas Litwini kolejny raz sprzedadzą”.

S. T.

Sentencja

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób jest diagnoza.

K. KRAUS



Kalejdoskop aktualności

Przetarg na sejmowy złom

W następnym tygodniu organizuje się aukcję, na której sprzeda się 47 samochodów, należących do kancelarii sejmowej.

Na aukcji 28 czerwca mają być sprzedane 32 samochody volkswagen golf z roku 1994, sześć samochodów ziguli, liczących 10 lat, 8 wołów z lat 1988 - 1991 i jeden rozbitny w 1991 r. podczas wypadku fiat tempa.

Postanowiono sprzedać samochody, ponieważ wielu parlamentarzystów bieżącej kadencji postanowiło zrezygnować z pojazdów służbowych i jeździć własnymi.

Zwolenników NATO — coraz więcej

Za dążeniem Litwy do członkostwa w NATO opowiedziało się prawie dwie trzecie mieszkańców kraju, w ciągu ostatnich miesięcy liczba ich wzrosła.

Wyniki przeprowadzonego sondażu opinii publicznej wykazały, że dążenia Litwy do członkostwa w NATO popiera prawie 64 proc. mieszkańców Litwy.

Prywatyzacja „Lisco” — na granicy upadku

Ponieważ Komisja Papierów Wartościowych nie zwolniła duńskiej firmy „DFDS Tor Line”, prywatyzującej „Lisco”, od powinności koniecznego skupienia akcji od drobnych akcjonariuszy kłajpedzkiej spółki, transakcja w sprawie prywatyzacji tego przedsiębiorstwa może upaść.

To, że od „DFDS Tor Line” otrzymano ultimatum potwierdził przewodniczący sejmowego komitetu budżetu i finansów centrysta Kęstutis Glaveckas.

Pomoc dla rolników Litwy

Narodowa Agencja Płatnicza przy Ministerstwie Rolnictwa jest całkowicie przygotowana do administrowania środkami pomocy SAPARD i oczekuje potrzebnej do tego akredytacji.

Rolnictwu litewskiemu, zgodnie ze specjalnym programem rozwoju rolnictwa i wsi (SAPARD), co roku do 2006 r. przydziela się po 29,829 mln euro w każdym następnym roku dodatkowo dołączając do tej sumy 1,7 proc.

Lider duchowny Tybetańczyków ponownie na Litwie

W końcu tygodnia na Litwę przyjeżdża przebywający na zesłaniu przywódca duchowy Tybetu Dalajlama, który zamierza spotkać się również z przywódcami Litwy, w tym również z prezydentem kraju Valdasem Adamkusem.

Dalajlama przybywa na Litwę na zaproszenie posła na Sejm Rolandasa Pavilionisa. Na pytanie, czy wizyta Dalajlamy nie zaszkodzi stosunkom litewsko-chińskim Pavilionis powiedział: „Uważam, że naprawdę nie, bowiem władze chińskie coraz bardziej uświadamiają sobie, że w warunkach prowadzonej przez nie polityki otwartości, ta wizyta będzie krokiem do przodu”.

— Przyjmujemy go jako lidera duchownego — stwierdził Pavilionis.

Szkoła pograniczników obchodzi 10-lecie

Dziś w szkole pograniczników Państwowej Służby Ochrony Granicy w Visaginasie odbędą się obchody jej dziesięciolecia. W tym samym dniu 50 przysiężym pogranicznikom zostaną wręczone dyplomy ukończenia szkoły.

W ciągu dziesięciolecia istnienia szkoły do ochrony granicy państwowej Litwy przygotowano w niej ponad 7800 żołnierzy służby obowiązkowej, na kursach przeszkolono ponad 3 tysiące pograniczników, 800 funkcjonariuszy ochrony granicy.

Doskonalenie celników

W wileńskim hotelu „Le Meridien Villon” rozpoczyna się czwarta konferencja urzędów celnych krajów Morza Bałtyckiego. Celem konferencji jest popieranie handlu i współpracy w krajach Morza Bałtyckiego.

Na konferencji mają być omówione wyniki działalności urzędów celnych, poszukiwanie sposobów ułatwienia warunków przedsiębiorczości, zamierza się też przewidzieć działania i środki na najbliższy okres, które przyczyniłyby się do uproszczenia czynności celnych, skróciłyby czas wykonywania formalności celnych na granicy i udaremniłyby korupcję.

Protesty miłośników zwierząt

Litewskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wspólnie z pokrewnymi organizacjami Anglii, Polski, Czech, Słowacji, Słowenii, Węgier, Niemiec i Włoch rozpoczęło wspólną akcję „Powstrzymajmy transportowanie żywych zwierząt na dalekie odległości”.

Przewodniczący Litewskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Benas Noreikis powiedział, że ten problem w naszym kraju jest bardzo aktualny, co roku bowiem z Litwy do Włoch i innych krajów wywozi się na ubój blisko 14 tys. żywych koni.

(BNS, ELTA)

Biedy Ziemi Wileńskiej

Zujuński Matysek

Ponad rok temu pisaliśmy o największej na Wileńszczyźnie aferze ze zwrotem ziemi. Chodziło tu mianowicie o zwrot w 1998 roku 12 ha ziemi, prawnie należących do państwa Maksimowiczów. Ziemia znajdowała się w miejscowości Cegielnia, miejscowości, która została już przyłączona do Wilna.

Fakt ten miał decydujące znaczenie w omamianiu prawowitych właścicieli ziemi — Józefa Maksimowicza, osoby w podeszłym wieku. Krewne pana Maksimowicza, panie Salnik i Bałabanowa, zostały upoważnione do załatwiania niezbędnych do odbioru ziemi dokumentów. Dokumenty kobiety załatwiły. Ale podwileńskiej ziemi, niezwykle drogiej (dosłownie), kobiety nie odzyskały. Ziemię kupił, przez podstawione osoby, całkiem inny człowiek, nie mający do Cegielni żadnych praw.

Najważniejszą i najgorszą rolę w tym rabunku odegrał starszy specjalista wydziału regulacji rolnych rejonu wileńskiego Vladas Nausas. Jest to człowiek, którego mieszkańcy Zujunów ewidentnie, kołowałiby,

rwaliby końmi, a na koniec — dla pełnej satysfakcji — wsadziliby na pal. Nie było na złodzieja-urzędnika rady: fałszował dokumenty, sprzedawał obcą ziemię podstawionym osobom itd. itp.

Ale w końcu tunelu, na szczęście dla wielu przez Nausasa oszukanych, ukazało się światło. Być może przyszła kryśka na Matyska i ten wydawało się niezniszczalny aferzysta dostanie za swoje. Wszystko za sprawą prokuratury szyrwinckiej, do której wpłynęła sprawa karna o bezprawnym zagarnięciu ziemi państwa Maksimowiczów.

Okazało się, że w prokuraturze pracują doskonałi fachowcy — ustalili oni, że jednym z wielu złodziei, dorabiających na oszukiwaniu ludzi jest starszy specjalista wydziału regulacji rolnych rejonu wileńskiego Vladas Nausas. I wytoczyli mu w maju ub. r. sprawę karną. Zarzucano Nausasowi współudział w przestępstwie, fałszowanie dokumentów, nadużycie stanowiska służbowego, oszustwo na szeroką skalę i działanie w zмовie (przestępstwo grupowe). W razie udo-

wodnienia zarzucanych mu przestępstw, grozi mu kara więzienia od 3 do 8 lat.

Postanowiliśmy się zwrócić do prokuratury szyrwinckiej, aby upewnić, jak stoją sprawy ze skierowaniem Nausasa za okienko w kratki.

— Sprawa jest w toku. Przedłużyliśmy ją do 31 lipca. I sądzę, że w następnym tygodniu będziemy mogli ją zakończyć — jeśli na rozprawę stawia się wszyscy uczestnicy procesu — powiedział „Kurierowi” główny prokurator Prokuratury Rejonu Szyrwincskiego Arūnas Kontrimavičius.

Sam zaś Nausas jeszcze cieszy się — miejmy nadzieję, że niedługo — wolnością. Ba, nawet uczy się, jak będzie bronił siebie na procesie oskarżającym — jest pomocnikiem adwokata w jednej z wileńskich firm adwokackich. Prócz tego, jak powiedział „Kurierowi” wicencelnik administracji powiatu wileńskiego Zbigniew Balcewicz, podobno studiuje prawo na Uniwersytecie Wileńskim.

Paweł Kobak

Sąd po raz drugi odroczył głośną sprawę o oszczerstwo

Urka — Landsbergis

Wczoraj z powodu tego, że skandaliczny przedsiębiorca Jonas Urka z atakiem kamicy nerek został umieszczony w szpitalu, Wileński Sąd Okręgowy musiał już po raz drugi odroczyć posiedzenie w związku z inkryminowaną mu historią oszczerstwa.

Następne posiedzenie sądu ma się odbyć 27 września.

Przed trzema tygodniami posiedzenie Wileńskiego Sądu Okręgowego zostało odroczone na prośbę poszkodowanego Vytautasa Landsbergisa, który udał się na sesję Zgromadzenia Bałtyckiego w Rydze.

29 marca br. Wileński Sąd Dzielnicowy nr 2 skazał Urkę na rok i 6 miesięcy więzienia.

Karę roku pozbawienia wolności w kolonii robót poprawczych zaostrego rygoru orzeczono mu za rozpowszechnianie kłamliwych insynuacji, godzących w honor byłego przewodniczącego Sejmu Landsbergisa, zmarłego akademika Raimundasą Rajeckasą i jego brata Valentinasą Rajeckasą. Jeszcze pół roku więzienia dołożono za niedokończone odbywanie wcześniejszej kary za zagarnięcie cudzoziemca.

Urka został skazany za to, że Landsbergisowi i Raimundasowi Rajeckasowi umyślnie publicznie przypisał postępowanie, nie odpo-

Socjaldemokraci stawiają ostre warunki

Zawiniły ambicje liderów

Socjaldemokraci oświadczyli, że nie wezmą udziału w oficjalnych rozmowach ani z liberałami, ani z socjalliberałami dopóty, dopóki istnieje koalicja „nowej polityki”, a prezydent Valdas Adamkus nie podjął decyzji odnośnie zaproponowania Algirdasowi Brazauskasowi utworzenia nowego rządu.

Jednocześnie socjaldemokraci oświadczają, że wszystkie decyzje muszą być podjęte jak najprędzej, aby najmniej ucierpiały sprawy państwa, stabilnie pracowały ministerstwa oraz resorty.



29 marca br. Wileński Sąd Dzielnicowy nr 2 skazał Urkę na rok i 6 miesięcy więzienia

Fot. ELTA

wiadające wymaganiom, stawianym urzędnikom państwowym. 26 kwietnia 2000 r. w tygodniku „Veidas”, a później we wszystkich dziennikach z inicjatywy Urki rozpowszechniono insynuacje o wątpliwej transakcji, mianowicie

o tym, że rzekomo Landsbergis za pośrednictwem zmarłego Rajeckasa pożyczyciel od przedsiębiorcy dużą sumę pieniędzy, którą zamierzał zainwestować w akcje Telewizji Bałtyckiej.

(ELTA)

wych, dlatego witamy wysiłki w kierunku poszukiwania możliwości porozumienia” — głosi oświadczenie frakcji koalicji socjaldemokratycznej. Wyraża się w nim również nadzieję, że partnerzy z koalicji rządzącej, po tym kryzysie, który będzie drogo kosztował kraj i jego gospodarkę, poczynią słuszne oraz samokrytyczne wnioski i wszystkie starania skierują do rozwiązania najaktualniejszych problemów społeczeństwa, nie zaś wyjaśniania stosunków wewnętrznych.

(ELTA)

FOTOCERAMIKA

ZDJĘCIA DO POMNIKÓW

Vilnius, Asanavičiūtės 20/2 (centrum handlowe „Vaivorykštė”), tel. 26 97 79

22 czerwca – uroczystość Najświętszego Serca Jezusa

Dzięki św. Małgorzacie

Uroczystość Najświętszego Serca Jezusa Kościół katolicki zawsze obchodzi w pierwszy piątek po Oktawie Bożego Ciała. Kult Serca Jezusa na dobre rozpowszechnił się w średniowieczu dzięki objawieniom, jakie miała św. Małgorzata Maria Alacoque.

Kościół, jak wiemy, do wszelkich objawień odnosi się dość ostrożnie i nie „od ręki” we wszystko wierzy. Tym razem również tak było. Stolica Apostolska najpierw długo badała wszystkie fakty, a ich wiarygodność uznała dopiero wówczas, gdy zdobyła niezbite dowody. Święto to, najpierw lokalnie, zatwierdził w 1765 roku papież Klemens XIII. Na dzień uroczystości wyznaczono, zgodnie z żądaniem, które Jezus przedstawił św. Małgorzacie, pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała. W 1856 r. rozszerzył

to święto na cały Kościół, a w 1899 roku oddał Sercu Jezusowemu w opiekę Kościół i całą ludzkość.

Już starożytni pisarze chrześcijańscy podkreślali, że z przebitego Serca Jezusa narodził się Kościół i sakramenty, zwłaszcza Eucharystia – sakrament miłości. Do najpopularniejszych, prócz samej uroczystości, należy odprowadzanie przez cały czerwiec specjalne nabożeństwo do Serca Jezusowego, zwane czerwcowym. Inną formą czci są tzw. „pierwsze piątki”. Polegają na tym, że w każdy pierwszy piątek miesiąca należy odbyć spowiedź, wysłuchać Mszy św. i przystąpić do Komunii św., a takich piątków należy bez przerwy zebrać dziewięć. Tego rodzaju nabożeństwo obfituje w wiele łask dotyczących także życia doczesnego. Ludzie często „zbierają” pierwsze piątki prosząc

o poprawę zdrowia, znalezienie pracy, odzyskanie pokoju i ładu w rodzinie i in. Jeśli czynią to z prawdziwą skruchą, pokorą i wiarą – zostają wysłuchani.

Zgodnie z objawieniami, jakie miała św. Małgorzata, tym rodzinom które będą czcić Jego Serce, Jezus obiecał:

1. Opiekować się nimi i strzec domostwa przed wszelkimi nieszczęściami.

2. Pocieszać w cierpieniach i trudach życia.

3. Dodawać sił w codziennej pracy i rozwijaniu cnót rodzinnych.

4. Uchronić przed nagłą i niespodziewaną śmiercią i doprowadzić dusze do wiecznego zbawienia.

5. Rodzina poświęcona Sercu Jezusowemu stanie się przystanią pokoju i przedsiönkiem nieba.

Julitta Tryk

W Turniszkach Paksas pożegnał się z ministrami

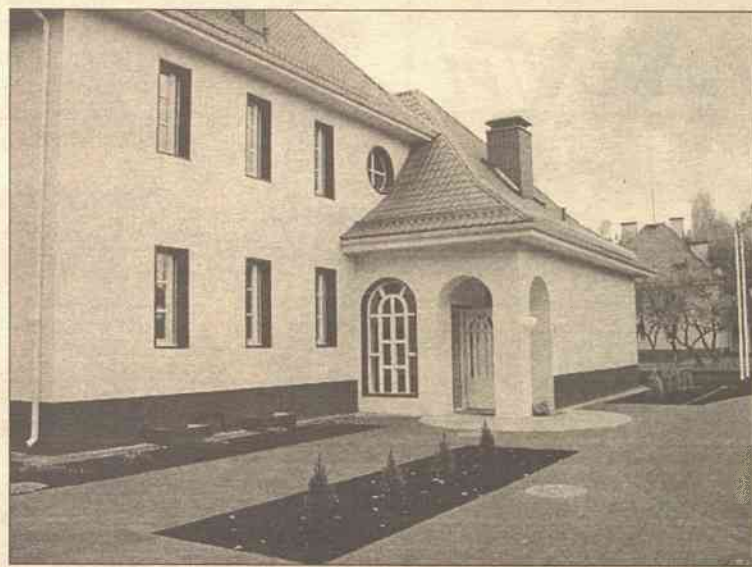
Wszystko jest dobrze

Rolandas Paksas, który w środę złożył dymisję ze stanowiska premiera, zaprosił wczoraj członków jedenastego gabinetu ministrów, któremu przewodniczył oraz doradców rządu na pożegnalną kolację w Turniszkach, gdzie znajduje się rezydencja premiera.

Czasowo pełniący obowiązki premiera minister gospodarki Eugenijus Gentvilas sytuację powstałą po rezygnacji Paksasa skomentował krótko: „Nastroj dobry, wszystko jest dobrze”.

Oddelegowani przez socjalliberalów ministrowie do Turniszek przybyli prosto z hotelu „Lietuva”, gdzie odbywało się posiedzenie zarządu partii socjalliberalów. Rozpatrywano na nim zaistniałą sytuację i możliwości zachowania koalicji rządzącej oraz ewentualną współpracę Nowego Związku z socjaldemokratami.

W wieczorne pożegnalnym nie uczestniczyła minister opieki spo-



Paksas w Turniszkach pożegnał się z ministrami

Fot. ELTA

leczonej i pracy Vilija Blinkievičiūtė, która teraz przebywa w Słowenii.

W środę prezydent Valdas Adamkus przyjął dymisję rządu Ro-

landasa Paksasa i polecił jego członkom tymczasowo pełnić obowiązki, zanim nie zostanie sformowany nowy rząd. (ELTA)

Litewski Gaz powodem kryzysu rządowego

Z Gazpromem czy bez?

Głównym powodem obecnego kryzysu rządowego na Litwie jest sprawa prywatyzacji państwowego przedsiębiorstwa Litewski Gaz, a nie rozbieżności ideologiczne, bądź programowe współrządzących partii – twierdzą obserwatorzy w Wilnie.

„Rząd Rolandasa Paksasa upadł, bo nie wytrzymał presji grup interesów” – utrzymuje amerykański politolog Terry Clark, komentując na łamach czwartkowego wydania tygodnika „Veidas” środową decyzję premiera Litwy o dymisji i konflikt dwóch głównych koalicjantów – centrolewicowego Nowego Związku, którym kieruje przewodniczący Sejmu Artūras Paulauskas i centroprawicowego Związku Liberalów pod kierownictwem byłego już premiera.

Zdaniem politologa, problem polega na tym, że partia Nowy Związek jako taka nie istnieje. „Jest lider Paulauskas i jego drużyna, która być może i ma jakiś tam program. Wszyscy pozostali członkowie to odrębni ludzie z własnymi interesami” – uważa politolog.

Niektórzy z nich mają bezpośrednie powiązania z rosyjskim Gazpromem i swoje interesy w prywatyzacji przedsiębiorstwa Litewski Gaz. Prywatyzacją Litewskiego Gazu są zainteresowani również litewscy socjal-

demokraci. Zdaniem niektórych obserwatorów, to właśnie oni rozbili koalicję, by następnie połączyć się z Nowym Związkiem i przejąć władzę.

Jak bardzo postkomunistycznej Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej zależy na prywatyzacji tego przedsiębiorstwa świadczy też fakt, iż jej przywódca Algirdas Brazauskas, w środę potajemnie udał się do Moskwy, by jak twierdzi „złożyć jednemu ze swych przyjaciół życzenia z okazji 70-lecia”.

Litewska prasa w czwartek pisze, że Brazauskas, będąc w Moskwie, spotkał się z kierownictwem Gazpromu. A jego podróż finansował jeden z najbogatszych ludzi w kraju – Bronislawas Lubis. W ubiegłym tygodniu oznajmił on, że wspólnie z Korporacją Przemysłowo-Finansową Litwy Zachodniej i Gazpromem powołuje konsorcjum i zamierza uczestniczyć w prywatyzacji Litewskiego Gazu.

W ocenie Clarka na Litwie tworzy się podobna sytuacja jak w Rosji, gdy „zamyka się drogę poważnym inwestorom zachodnim, a majątek dzieli się pomiędzy kilku swych oligarchów”. „O możliwości powstania na Litwie systemu oligarchicznego ostrzegalem Paulauskasa” – mówi

na łamach litewskiego tygodnika amerykański politolog.

Jednocześnie zaznacza, że „dobrze, iż na Litwie jest już kapitał zachodni, międzynarodowe korporacje, które stanowią poważną przeciwwagę dla wpływów oligarchów”.

„Gdyby nie było inwestycji niemieckich, skandynawskich, amerykańskich byłoby naprawdę źle” – sądzi Clark.

Nie wyklucza on, że obecna niestabilność w kraju będzie miała negatywny wpływ na politykę zagraniczną.

„Wszystko będzie zależało od dalszych wydarzeń. Jeżeli prywatyzacja przedsiębiorstwa Litewski Gaz będzie nadal realizowana i przejrzysta, problemów nie będzie. Jednakże, jeżeli będą czynione próby wstrzymania reform, jeśli pojawią się głosy, iż nie należy przystępować do NATO, powstanie dużo problemów, gdyż zachód ocenia to jednoznacznie – negatywnie” – powiedział Clark. Jeżeli centrolewicowemu Nowemu Związkowi i centroprawicowemu Związkowi Liberalów nie uda się dojść do porozumienia i zachować centrowej koalicji, nową koalicję prawdopodobnie utworzą Nowy Związek i socjaldemokraci. (PAP)

Akcie „Mažeikių nafta” – koncernowi „Jukos” Zielone światło – umowie

Przewodniczący Sejmu Artūras Paulauskas wita porozumienie między amerykańską spółką „Williams International” i rosyjskim koncernem „Jukos” w sprawie długoterminowych dostaw ropy naftowej przedsiębiorstwu „Mažeikių nafta”.

„Taka umowa nie tylko zapewniłaby regularne dostawy Litwie ropy naftowej, ale też pozwoliłaby spodziewać się, że spółka „Mažeikių nafta” zacznie pracować z zyskiem” – podkreślił przewodniczący Sejmu.

Umowę powitał również lider Partii Socjaldemokratycznej Algirdas Brazauskas.

Już wcześniej porozumienie powitali też prezydent Valdas Adamkus, premier Rolandas Paksas, jak też administracja USA.

Sejmowy Komitet Ekonomiczny zwrócił się do rządu, zalecając, aby nie śpieszyć z przyjęciem ostatecznej decyzji.

Komitet swą decyzję motywuje „brakiem analizy prawnej i ekonomicznej”. Jednocześnie prosi, aby rząd przed podjęciem postanowienia w sprawie tych porozumień przedstawił komitetowi ich analizę prawną oraz ekonomiczną i prognozy skutków. W ubiegłym tygodniu „Williams” i koncern „Jukos”

podpisały porozumienie, zgodnie z którym „Jukos” w ciągu dwóch nowych emisji akcji „Mažeikių nafta” mógł zakupić 26,85 proc. akcji przedsiębiorstwa w Możejkiach, płacąc za nie 75 mln USD (300 mln litów) oraz udzieliłby pożyczki w wysokości 300 mln litów na modernizację „Mažeikių nafta”.

Porozumienie przewiduje zawarcie 10-letniej umowy na dostawę ropy naftowej, zgodnie z którą koncern „Jukos” dostarczałby co roku dla „Mažeikių nafta” po 4,8 mln ton ropy naftowej i jeszcze 4 mln ton eksportowałby przez terminal w Butingė.

Obecnie „Williams International” posiada 33 proc. akcji „Mažeikių nafta” i ma uprawnienia operatora przedsiębiorstwa, do państwa należy nieco ponad 59 proc. akcji spółki.

Ostatnie dwa miesiące były pierwszymi dochodowymi miesiącami dla „Mažeikių nafta” po półtora roku działalności ze stratami, gdy przedsiębiorstwem rządili Amerykanie. Z powodu nieregularnych dostaw surowej ropy z Rosji „Mažeikių nafta” pracowała ze stratami również przed przekazaniem zarządzania nią amerykańskiej spółce „Williams International”. (BNS)

Valdas Adamkus czuje się dobrze

Dziarski pacjent

Prezydent Valdas Adamkus po operacji wyrostka robaczkowego, dokonanej w Klinikach Santoryskich Uniwersytetu Wileńskiego, czuje się dobrze, już trochę chodzi po sali.

– Pacjent jest dziarski. Po południu daliśmy mu nieco zjeść – powiedział lekarz Remigijus Nargela.

Na razie nie prognozował on,

ile czasu przywódca kraju spędzi w szpitalu.

– Będzie to zależało od rokowania pooperacyjnego i wyników dodatkowych badań. Obecnie rokowanie pooperacyjne jest bardzo dobre. Po takiej operacji pacjent powinien przebywać w szpitalu około tygodnia – powiedział Nargela. (ELTA)

Bravo! Nowy międzynarodowy program przedstawia

"W KRAINIE CYRKU"

Od 21 czerwca, w Wirszuliskach, przy al. Laisvės, naprzeciwko centrów handlowych "Mada" i "Pasidaryk pat".

W programie zobaczycie: gimnastyków powietrznych, żonglerów, antypodystów, akrobatów... Zapoznacie się z wieloma tresowanymi zwierzętami: niedźwiedziami, psami, węzami dusicielami, krokodylami, guanakami... Będziecie mogli powyglupiać się i poszaleć razem z kłownami. Czeka na was wiele nagród i niespodzianek! Śpieszcie z nabyciem biletów (kto pierwszy, ten chytrzejszy).

Przedstawienia będą się odbywały: we środy, czwartki, piątki o godz. 18 w soboty i niedziele o godz. 14 i 18.

Sponsorzy: TAU, ZIBAS, IPTV, ULTIMA, Walsztajny, Indivestis

Bilety i informacja w kasach cyrku

Patronat prasowy "Kuriera Wileńskiego"

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w XIII Turystycznym Zlocie Polaków na Litwie w dniach 22 - 24 czerwca 2001 r.

Tradycyjne i nie tylko zabawy turystyczno-sportowo-artystyczne odbędą się w rejonie sołecznickim, nad rzeką Solcza, w okolicach Podborza.

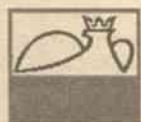
Na Zlot prosimy przyjeżdżać w drużynach zorganizowanych (skład drużyny: 4 panie i 4 panowie, plus rezerwa). Osoby niepełnoletnie muszą być w towarzystwie opiekuna.

Przypominamy, że każda drużyna powinna posiadać niezbędny sprzęt turystyczny (w tym kompas) oraz prowiant. Ponadto, każda drużyna powinna przedstawić organizatorom Zlotu, po przybyciu na miejsce, listę uczestników z zaświadczeniem lekarskim.

Szczegółowe informacje udzielane są pod numerami telefonu: 8 286 48 130 lub 8 286 21 765.

O 16.30 spod hotelu "Gintaras" uczestników zabierze autokar klubu sportowego "Žalgiris"

STOWARZYSZENIE
WSPÓLNOTA
POLSKA



ŠALČININKAI



AWT PL

POLISH AIRLINES

LOT



ZNAD WILII
103.8 FM

DEPARTAMENT MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH I WYCHODŹSTWA

ZYGMUNT ROMANOWSKI
deputowany do samorządu r. wileńskiego
Naujoji Sajunga

KAVINE
Alina
KAWIARNIA



Myli da

Tel. 236439

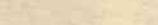


INSTYTUT POLSKI
LENKŲ INSTITUTAS

Dom Kultury Polskiej w Wilnie

INSTYTUT POLSKI

LENKŲ INSTITUTAS



Fotografie młodego Hitlera na aukcji w Kalifornii

Młody "Führer" na aukcji

Fotografie, przedstawiające Adolfa Hitlera z czasów jego młodości, zostały wystawione pod młotek w środę na aukcji w Kalifornii.

Fotografie zostały odnalezione w niecodziennych okolicznościach. Odkrył je kolekcjoner Jeff Matakovich, właściciel akwareli, której autorstwo przypisuje się Hitlerowi. Matakovich, zajmujący się w Hollywood efektami wizualnymi, kupił akwarelę w 1983 roku od drobnego handlarza antykami w Los Angeles. Obraz kosztował tysiąc dolarów.

Kiedy zdecydował się na zmianę ramy, znalazł ukryte w niej fotografie. Dopiero po osiemnastu latach od tego niecodziennego od-

krycia, zmuszony brakiem pieniędzy wystawił je na sprzedaż. Chce za nie uzyskać ponad 50 tysięcy dolarów. Ma jednak nadzieję, że jako kolekcja trafią do muzeum. Amerykański dom aukcyjny Butterfields potwierdził autentyczność zdjęć Hitlera. Pokazują one Hitlera m.in. jako kaprala armii pruskiej około 1922 roku. Miał wtedy ok. 33 lat.

Przez ponad 50 lat akwarela należała do lekarki z Los Angeles. Jak napisała w oświadczeniu, akwarelę dostała przez wyemigrowaniem z Monachium do Stanów Zjednoczonych. Akwarela została namalowana przez Hitlera na początku lat dwudziestych. (PAP)

Dezenter ukrywał się siedem lat w lasach Kamczatki

Nie mógł znieść szykan

Rosyjski żołnierz, który przed siedmioma laty samowolnie opuścił oddział, od tego czasu ukrywał się w lasach Kamczatki, gdzie został znaleziony w ostatnich dniach przez grupę myśliwych.

Wiktor Borowik nie był w stanie znieść szykan, jakim poddawani byli poborowi i zdezerterował z armii w 1994 r. Powrócił na Daleki Wschód, skąd pochodził i ukrył się w tajdze. Z dała od osiedli ludzkich

zbudował sobie chatę, w której przez ostatnie siedem lat prowadził pustelniczy żywot. Na dom przypadkowo natknęli się w ostatnich dniach myśliwi — przypadek okazał się zresztą niezwykle szczęśliwy dla Borowika, który kilka dni wcześniej poważnie ucierpiał w pożarze, jaki wybuchł w jego leśnej chacie. Dezenter-pustelnik z oparzeniami trzeciego stopnia został przewieziony do szpitala w Pietropawłowsku. (PAP)

Program XIII Turystycznego Zlotu Polaków na Litwie
22 — 24. 06. 2001

22. 06. 2001

18.00 Uroczyste otwarcie zlotu.
Przedstawienie się drużyn (wizytówka).
20.30 Artystyczna część prezentacji drużyn.
23.00 Bardziej bliska integracja uczestników, czyli DYSKOTEKA.

23. 06. 2001

10.00 Bieg na orientację w terenie.
14.00 Sztafeta sportowa.
16.00 Konkurs wiedzy o Wileńszczyźnie.
18.00 Konkurs na Miss zlotu.
W przerwie konkurs na kuchnię oraz konkurs znachorów.
22.30 DYSKOTEKA
(w toku niespodzianki dla Jana i Janki).

24. 06. 2001

9.00 Sztafeta turystyczna.
11.00 Konkurs na zagrodę.
14.00 Uroczyste wręczenie nagród oraz zamknięcie zlotu.

Przez te wszystkie godziny mordegi znoszenia warunków turystycznych i skutków z tego wynikających, towarzyszyć WAM będzie STOWARZYSZENIE INICJATYW SPOŁECZNYCH.

Gwiazdy mówią, że dziś ...



BARANOM ten dzień wypełnią zajęcia nieoficjalne, niezobowiązujące i w gruncie rzeczy niepoważne. A jak Barany będą teraz coś obiecywać, to radzimy tym się nie przejmować!



BYKI, jak to one lubią, będą sobie dogadzać i sprawać sobie przyjemności. Będą zachwycone, jeżeli ktoś wyświadczy im jakieś przysługi. Robić teraz interesów z Bykami nie radzimy.



BLIŹNIĘTOM najlepiej dzisiaj programowo nie wierzyć! Same nie będą wiedziały, czy to, co opowiadają, to prawda, czy im się może śniło... Taki tylko będzie pożytek, że twórcom ze znaku Bliźniąt służyć będzie natchnienie.



RAKI mają wielką dziś skłonność do podejmowania pochopnych decyzji i mogą z rozpędu (na przykład) porzucić swoje ukochane starocie albo zerwać znajomość z kimś, kto tak naprawdę mógłby im się jeszcze przydać.



LWY podatne będą na wszelkie wady, jakie przypisuje im astrologia, a więc na próżniactwo, lenistwo, samochwalstwo i popisywanie się przed publicznością. Ale jak znamy Lwy, to się nieźle będą bawić.



PANNY ostrzegamy, że się mogą pogubić w swoich drobiazgach. Kusić będzie Panny (na przykład) rozplątanie nitki z kłębka albo przepisywanie czegoś jeszcze raz na czysto albo naprawianie działającego urządzenia.



U **WAG** wiele będzie działań pozornych; będą Wagi coś zaczynać z góry wcale nie mając zamiaru skończenia tego. Jednak z racji osobistego wdzięku wiele błędów zostanie Wągom wybaczone.



SKORPIONY gotowe są dziś popelnąć czyny nieogłędne i pochopne. Mogą na przykład komuś przedwcześnie wyznać swoje uczucia, mogą też obrazić się na kogoś, kto im właściwie niczym nie zawinił. (Nie namawiamy Skorpionów do opanowania się, bo i tak się nie opanują.)



STRZELCE zateśnią do mocnych wrażeń: żeby było wokół wiele światła, wiele hałasu, głośnej muzyki, dużo ruchu. I jak się Strzelce postarają, to uda im się znaleźć odpowiednią imprezę.



KOZIOROŻCE będą dziś wrażliwi na poezję, sztukę i piękno, a także uwierzą we wszelkie komplementy pod swoim adresem, jakie usłyszą. Uwaga, uwodziciele: Koziorożce będą dla was łatwym łupem!



WODNIKI przyciągać będzie wszystko, co dzieje się inaczej niż na codzień. Przyłączą się Wodniki do zbiegowisk, nastawią swoje anteny na wszelkie sensacyjne plotki; uwierzą w najbardziej nieprawdopodobne historie.



U **RYB** emocje będą przeważać nad rozumem. I właśnie przez to gotowe są dziś Ryby uczynić coś, czego dotąd się bały albo nie miały śmiałości, albo obawiały się, że ktoś je wyśmieje. Powiedzą sobie Ryby jak ten bohater Sienkiewicza: Kali się bać, ale Kali pójs!

Uśmiechnij się



— Mamusiu, jezdź z mną!
— Bój się Boga! Dwa miesiące przed maturą, a ty mówisz "jezdź z mną"?

— Panie doktorze, w jakiej pozycji będę rodzić?
— W takiej samej w jakiej nastąpiło poczęcie.
— Niech mnie pan nie strasz! Jak ja urodzę na tylnym siedzeniu samochodu z nogą wysuniętą przez okno?!

Radio Znad Wilii poszukuje:

- prezenterów
- dziennikarzy informacyjnych

Zakres obowiązków:

- prowadzenie audycji radiowych
- przygotowywanie serwisów informacyjnych

Wymagania:

wiek ponad 25 lat, cierpliwość, zorganizowanie, komunikatywność, kreatywność

Na CV i list motywacyjny czekamy do 30 czerwca 2001 roku.

Al. Laisvės 60, LT-2056 Vilnius z dopiskiem „Praca”
Informacja: tel.: 41 50 09
lub e-mail: info@znadwilii.lt

ZNAD WILII
103.8 FM

"Przeminęło z wiatrem" inaczej Niekaralna parodia

Alice Randall, autorka parodii "Przeminęło z wiatrem" pt. "The Wind Done Gone" doczekała pojawienia się swojej książki w księgarniach, wygrywając proces o naruszenie praw autorskich ze spadkobiercami Margaret Mitchell – donosi CNN.

Powieść czarnoskórej pisarki Alice Randall nawiązuje do "Przeminęło z wiatrem" nie tylko tytułem. Akcja powieści rozgrywa się na plantacji Tata (u Mitchell – Tara), a narratorką jest przyrodna siostra Scarlett – Cynara, córka niewolnicy Mammy.

Rhett Butler żeni się z czarną kobietą, a Ashley przejawia skłonności homoseksualne. Jednym z warunków wyznaczonych przez spadkobierców Margaret Mitchell dla ewentualnych kontynuatorów klasycznej powieści było to, że Scarlett ma żyć, Randall natomiast beztrudno uśmiercić główną bohaterkę. W "The Wind Done Gone" zmieniono imiona bohaterów: Rhett to R, Scarlett to Other (Inna), Ashley to Dreamy Gentleman (Marzyciel).

Wszystko to oburzyło spadkobierców praw autorskich Margaret Mitchell, którzy wytoczyli Randall proces. W kwietniu sąd w Atlancie zablokował publikację książki. Prawnicy spadkobierców Mitchell argumentowali, że Randall zaczerpnęła postacie, fabułę a nawet całe fragmenty z klasycznej powieści. Ale 11. Sąd Apelacyjny w Atlancie miesiąc później zdecydował, że

"The Wind Done Gone" jednak zostanie wydane.

Sąd przekonała argumentacja autorki i jej wydawcy, którzy twierdzili, że powieść Randall nie jest dalszym ciągiem "Przeminęło z wiatrem", a parodią. W tym przypadku nie obowiązują więc ograniczenia narzucone przez spadkobierców. Zgodnie z prawnym precedensem, wykorzystywanie istniejącego już dzieła w formie parodii nie wiąże się w USA z naruszeniem praw autorskich. Sąd Apelacyjny, wydając wyrok uznał, że zakaz publikacji stanowi naruszenie pierwszej poprawki do konstytucji amerykańskiej, która gwarantuje wolność słowa. Sprawa w sądzie była bardzo uważnie obserwowana przez środowiska wydawców i prawników, ponieważ tworzyła precedens, jak bardzo parodia może być nawiązaniem do powieści w świetle praw autorskich.

"To naprawdę wyjątkowy dzień w moim życiu" – powiedziała Randall, gdy we wtorek pierwsze 60 egzemplarzy powieści trafiło do księgarni Davis-Kidd w Nashville. "Przez cały czas miałam nadzieję, że tak się w końcu stanie" – dodała. Oficjalna data rozpoczęcia sprzedaży powieści to 28 czerwca, wydawca dał jednak księgarzom pozwolenie na sprzedawanie jej, gdy tylko dotrą do nich egzemplarze książki. 33 egzemplarze w Nashville zostały wykupione w ciągu dwóch godzin od rozpoczęcia sprzedaży. (PAP)

Wykopaliska archeologiczne

Starożytny amfiteatr na Cyprze

Wykopaliska archeologiczne odsłoniły prawdopodobnie największy na Cyprze starożytny amfiteatr – donosi "Hellenic Resources Network".

Największy starożytny amfiteatr na Cyprze odkryty został przez archeologów w Nea Paphos. Po sześciu sezonach prac wykopaliskowych wiadomo obecnie, że teatr został zbudowany w 300 r. p.n.e., miał średnicę 80 m i mógł pomieścić około 8 tys. osób.

Teatr znajdował się przy północnej bramie miasta i został zniszczony w 365 r. n.e. przez trzęsienie ziemi. Wiele marmurowych elementów zostało wówczas wykorzystanych do budowy znajdującej się

w odległości 300 m chrześcijańskiej bazyliki Ayia Kyriaki.

Wielkość amfiteatru jest pomocna w oszacowaniu liczby ludności starożytnego Paphos, biorąc pod uwagę, że na widowni mogli zasiadać jedynie dorośli mężczyźni.

Prace nad odsłonięciem teatru przyczyniły się również do lepszego poznania średniowiecznego Paphos, które znajdowało się wówczas w ekonomicznym rozkwicie. Archeolodzy odkryli między innymi bogato zdobioną ceramikę, która była eksportowana do wielu krajów, m. in. do Ziemi Świętej i jest tam znajdowana po dziś dzień. (PAP)

Uwaga!

23 czerwca w Domu Kultury Polskiej w Wilnie (Naugarduko 76) odbędzie się zabawa świętojańska. W programie – tańce, konkursy, szukanie kwitnącej paproci oraz koncert życzeń.

Początek o godz. 20.00, impreza potrwa do rana.

Chcesz się zabawić – przyjdź koniecznie. Każdy, niezależnie od wieku, znajdzie tu coś dla siebie.

Solenizantów czekają niespodzianki.

Polska dyskoteka w Wilnie – tego jeszcze nie było.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: (22) 33 36 63, 25 46 11, 8 299 37843.

Organizatorzy: Agencja Artystyczna „Elestra”, Klub Absolwentów Uczelni Wyższych, Dom Kultury Polskiej w Wilnie.

Patronat prasowy: Radio „Znad Wili”, „Kurier Wileński”, „Przyjaźń”, „Nasza gazeta”, Polski Program Radia Litewskiego

Organizatorzy

Tel. (22) 25 46 11, 8 299 37843

Po raz pierwszy od odrodzenia Niepodległości Litwy w Nowej Wilejce będzie obchodzona Noc Świętojańska. Wszyscy mieszkańcy z wielkim entuzjazmem czekają na tę imprezę, wielu weźmie udział w programie artystycznym i sportowym. Miejscowi handlowcy śpieszą z zajęciem najlepszych miejsc. Komitet organizacyjny obraduje niemal codziennie. Najaktywniejszymi organizatorami święta są sportowcy, inteligencja, przedsiębiorcy rejonu, starosta Nowej Wilejki Mieczysław Zajkowski, Centrum Rekreacji Nowej Wilejki.

Spodziewane jest, że przywrócenie takich świąt znowu zbliży mających trudne życie, mieszkańców Nowej Wilejki, przyczyni się do interesującego spędzenia wolnego czasu miejscowego społeczeństwa, w ten sposób będą pielęgnowane i zostaną zachowane tradycje świąt ludowych.

**23 czerwca w Nowej Wilejce
na stadionie „Žalgiris” nad Wilenką odbędzie się**

Noc Świętojańska

W programie święta:

Godz. 12.00 Zawody w piłce nożnej dzieci i dorosłych, przeciąganie liny, podnoszenie ciężarów, wypróbowanie siły rąk, toczenie beczek, różne zabawy ludowe.

Godz. 16.00 Otwarcie święta.

Występy tancerzy, muzykantów, śpiewaków.

Udział wezmą:

* Wileńskie przedszkole-żłobek „Vilnelė”,

* Wileńska Szkoła Średnia „Žara”,

* Wileńska Szkoła Średnia w Nowej Wilejce,

* Wileńska Szkoła Muzyczna nr 2,

* Zespół pieśni i tańca „Strumyk” ze szkoły podstawowej w Pavilnysie,

* Dziecięcy muzyczny teatr-studio w Nowej Wilejce,

* Zespół tańca nowoczesnego „Meduza”,

* Klub „Gervečių”,

* Klub inteligencji twórczej Nowej Wilejki,

* Klub „Chryzantema”.

Godz. 19.00 Koncert grupy „Vytis” jednostki ochro-

ny ambasad „Vytis” policji publicznej Głównego Komisariatu Policji m. Wilna, kier. Aldona Jasiulionienė.

Godz. 20.00 Grupa muzyki młodzieżowej „Pepeš”, kier. Aleksander Czesnakow.

Godz. 21.00 Rozpalenie ogniska świętojańskiego.

Godz. 21.30 Grupa „Julia Ritzik&4Fun”.

Godz. 23.00 Tańce przy ognisku. Poszukiwanie kwiatu paproci. Puszczanie wianków na Wilencę.

W czasie święta odbędzie się kiermasz. Będzie można spróbować obwarzanków, napić się piwa. Miał uczestnicy święta będą mogli poskakać na nadmuchanym materacu.

Organizatorzy święta: starostwo Nowej Wilejki, centrum rekreacyjne Nowej Wilejki, komisariat policji nr 4 m. Wilna, Inkubator Przedsiębiorczości Wileńszczyzny, klub piłkarski „Neris”, przychodnia w Nowej Wilejce, dziecięcy muzyczny teatr-studio, klub inteligencji twórczej w Nowej Wilejce.

Sponsorzy: polski dziennik na Litwie „Kurier Wileński”, SA „Vilniaus Pergalė”, właściciel księgarni „Polska książka” Stanisław Korczyński, telewizja kablowa „Giva” w Nowej Wilejce.

Przedszkole „Raktelis”

ogłasza zapisy do grup polskich, w wieku od 1 roku do 7 lat. Nauka języka litewskiego, angielskiego, kółko taneczne. Również są zapisy do grupy przygotowawczej do szkoły (zerówka).

Dzieci mogą uczęszczać tylko na zajęcia.

Pracuje lekarz logopeda.

Wilno, ul. Kavoliuko 12,
tel. 45 68 88, 45 17 45

Polskie przedszkole „Wilia” przy ul. Taikos 15 zaprasza dzieci w wieku od 3 do 6 lat do grup przedszkolnych. Jest także kilka wolnych miejsc do klasy drugiej.

Vilnius, tel. 42 64 41.

ŠERIFAS
Drzwi ochronne do mieszkań
Cena najwyższej jakości
999

UAB „Nustis”,
Aleities g. 21A, Vilnius,
tel: 70 13 26, 70 13 27.

DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE ZAPRASZA

Dzisiaj, 22 czerwca, w piątek, o godz. 17 odbędzie się spotkanie towarzyskie absolwentów, sympatyków, kandydatów na studia i studentów Uniwersytetu Polskiego w Wilnie – Universitas Studiorum Polona Vilnensis.

W programie:

* Wręczenie nagród naukowych

* Poezja i muzyka

* 10 lat UPW w fotokronice (wystawa fotograficzna)

O godz. 18 – spotkanie z panem Leonem Janowiczem, autorem "Kaziukowych serc", jak również "Wagarów na Trzykrzyskiej" i albumu "Wilno" oraz z panem Maciejem A. Zarębskim, prezesem Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego, wydawcą i redaktorem Biblioteki Staszowskiej.

Po prezentacji promowanych tytułów – dyskusje przy lampce wina oraz wspólna zabawa pod dźwięki Kapeli Wujka Mańka.

Zapraszamy!

WIADOMOŚCI

W dniach pracy
9.35
18.50
21.20

Wynajem autokarów

z pełnym wyposażeniem
ceny do uzgodnienia

AVALSA tel. 22 13 63, 8 299 27 443

„Englishman” w Wilnie

Niedziela należała do Stinga

Czy kiedykolwiek byliście świadkami meczu, podczas którego na boisku stadionu było około dwóch tysięcy graczy? W ubiegłą niedzielę na wileńskim stadionie „Žalgiris” tłoczyło się ponad dwa tysiące fanów boskiego Stinga, wyciągało do niego ręce, oklaskiwało go i dziękowało niebu, a także firmie koncertowej „Vertikalus horizontas” za niesamowity koncert.

Świadcami muzycznego „wydarzenia wieku” byli nie tylko obecni na stadionie, ale także fani na dachach domów położonych w pobliżu stadionu. Koncert w Wilnie był jednym z punktów koncertowej trasy Stinga „Brand New Day”, a o takim koncercie większości nawet się nie śniło. Brytyjski wokalista muzyki rockowej podbił serca wszystkich uczestniczek koncertu, od sześćdziesięcioletnich małych dam zaczynając i kończąc na starszych paniach.

Miłość to wolność

Bez wątpienia, było dużo jazzu! Właśnie o takim charakterze są piosenki z wczesnego okresu twórczości wokalisty. Piosenki pełne prostoty, a zarazem serca, życzliwości i prawdy. „If You Love Somebody Set Them Free”, to „kawalek”, którym Brytyjczyk rozpoczął koncert, jest to piosenka z pierwszego solowego albumu artysty „The Dream Of Blue Turtles”. Zdaniem piosenkarza, należy kochać, ale nie więzić, a jeżeli chcesz z kogoś uczynić swoją własność, to nie jest miłość.

— Osobiście ja czekam na niedzielę jedynie z powodu piosenki „Every Breath You Take” — powiedział z rozmarzeniem Tomas Ramašauskas, który ze swą ekipą należał do sponsorów koncertu. Pio-

senka ta, przede wszystkim owoc świetności kapeli „The Police”; podziałała na fanatyków wokalisty jako wehikuł czasu. Co innego słuchać piosenki lecącej w radiu, a co innego posłuchać jej na żywo. Niezapomniane uczucie błogości i dotknięcia wielkiej tajemnicy szczęścia. Bez wątpienia, jest to zasługa nie tylko samego wokalisty, ale także sprzętu, który został przywieziony przez zespół pracowników współpracujących z muzykiem.

Urzekające morderstwo

Dało się zauważyć, że w ruch wprawila zebranych na stadionie piosenka Stinga „Englishman In New York”, napisana przez muzyka dla jego kolegi, który, mając siedemdziesiątkę, przeniósł się z Londynu do Nowego Jorku. Pewnego wieczoru kolega wyszeptał Stingowi, że czeka na swoje papiery, ponieważ, kiedy dokona morderstwa, nie będzie mógł być deportowany z kraju. Sting, słysząc coś takiego, zatroskany zapytał kolegę: „A jakiego morderstwa chciałbyś dokonać?”

— O! Coś urzekającego, bez przemocy, ale musi to być zrobione w dobrym stylu — padła odpowiedź. — W nasze czasy tak mało dokonuje się właśnie urzekających morderstw.

Na szczęście, na koncercie nikogo nie zamordowano, ponieważ wszystkim chodziło tylko o Stinga. Oczy zwrócone na scenę, usta powtarzające słowa tekstów piosenek. Wspaniała muzyka sprawiła, że dusza fruwała w obłokach chłonną każdy dźwięk.

Romantyczne piosenki przeplatały się z bardziej hałaśliwymi. Na przykład, po wprost „falującej” bal-

ladzie „Fields Of Gold”, która rozpoczyna się słowami „Ty pamiętasz mnie...” utwor „We'll Be Together Tonight” rozbudził rozmarzonych słuchaczy, aby wciągnąć w wir ruchu.

Przebój „Desert Rose” z płyty „Brand New Day” został wykonany bez księcia muzyki rai Cheba Mami, ale jak to brzmiało na stadionie! Pięćdziesięcioletni wokalista ma fantastyczny głos. Sting należy do tego nielicznego grona gwiazd, którym udało się zachować równowagę życiową. Maximum sławy i minimum rozrób. Pomimo aktywnego koncertowania jest przykładnym ojcem i dobrym mężem.

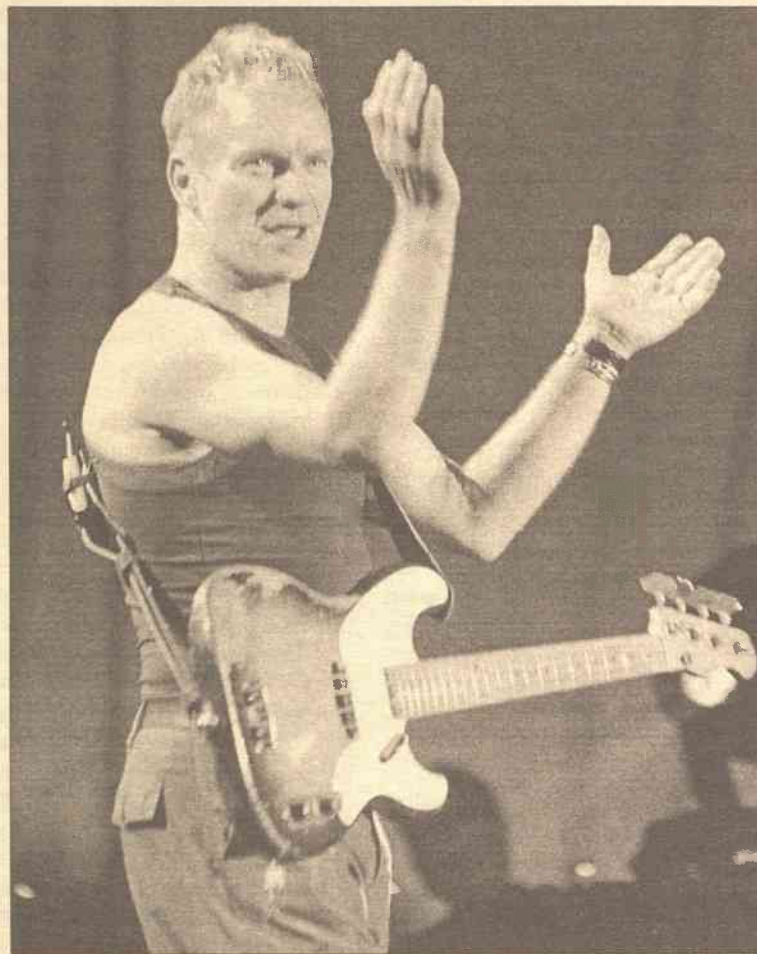
Może chodzi o klimat?

To jest facet stąpający w chmurach, ale nie zapominający o ziemi. Zna swoją wartość, ma pewne wymagania, ale nie pomiatał litewską publicznością, jak to robił kanadyjski piosenkarz Bryan Adams. Być może chodzi o to, że Sting jest z Anglii, a Bryan Adams z Kanady, może to wpływy klimatu? Sting ochoczo obcował z weteranem litewskiej sceny muzycznej Andriusem Mamonovasem, Cloudmakerem i towarzyszącymi mu muzykami.

„Ačiū” padające z ust Stinga brzmiało niczym sympatyczne kichanie i spotykane było burzą oklasków. Koncert mający trwać 90 min. przeciągnął się prawie do 2 godzin, ale litewska publiczność była nienasycona.

Dojść do siebie

Pomimo że organizatorzy informowali o możliwych korkach przy wejściach na koncert, to niektórzy



Zna swoją wartość, ma pewne wymagania, ale nie pomiatał litewską publicznością Fot. ELTA

i tak mieli dość zdziwione, a nawet oburzone miny stojąc w ekstradługich kolejkach, przepychając się i krzycząc: „Chcę rozmawiać z organizatorami!”, „Co to za porządek!”, zaś o wcześniejszym przyjęciu na koncert pamiętało niewiele. Dodatkowo niezadowolone fanów Stinga wynikało z tego, że na stadion nie można było przynieść z sobą ani parasola, ani aparatu fotograficznego, ani też żadnych napojów w butelkach. Parasol mógł

bowiem być wykorzystany jako broń, a jeżeli chodzi o napoje, to można było kupić je na stadionie, oczywiście, po nieco wyższej cenie.

Boski Sting wyruszył w dalszą trasę, a fani wokalisty mogą jedynie uśmiechać się wspominając, że to wcale nie był sen, lecz najśmielsze marzenie, które obrało realny kształt dzięki firmie „Vertikalus horizontas”.

Anna Bartoszewicz

Nikt dotychczas nie wynalazł na to szczepionki

Bardzo groźne ... lenistwo

Opanowuje nas nagle. I nigdy nie wiadomo, kiedy zechce nas opuścić. Może „grozić” każdemu z nas, chociaż najboleśniej zapewne odczuwają je studenci w czasie sesji, czy uczniowie podczas składania egzaminów maturalnych. Najgorsze, że nikt dotychczas nie wynalazł na nie szczepionki. Być może nie jest godne miana plagi XXI wieku, jednak nikt chyba nie ma wątpliwości, że jest groźne. Bardzo groźne...

Lenie i nieuki nie są przykładem do naśladowania. Nigdy nimi nie byli. Najwyżej w sarmackiej Polsce, ale było to dawno. W twórczości ludowej można znaleźć sporo przykładów potępiających słodkie leniuchowanie.

„Co masz zrobić dziś ...”

Socjalizm zrodził popularne przysłowie „Kto nie pracuje, ten nie je”. Młodzież ma swoje — „Jeśli czujesz nagły przypływ chęci do pracy — usiądź i poczekaj, aż ci przejdzie” lub „Co masz zrobić dziś — zrób pojutrze, będziesz miał dwa dni wolnego”. Nie wiadomo, czym mogą się skończyć takie „dwa dni wolnego”. Jednak, trzeba przyznać, nawet wiedząc o skutkach, nie możemy się opanować i nie w porę pozwalamy sobie odpocząć.

— Dziwne, ale najczęściej nie mam ochoty na ciężką pracę wte-

dy, kiedy mam najwięcej do zrobienia — mówi Karina. Z doświadczenia wie, że potem trudno jej nadrobić zaległości. Ale nie może się opanować. — Nie powiedziałabym, że się przepracowuję. Wcale nie, po prostu czasem nie mam ochoty nawet wstać z łóżka, zrobić makijaż, ubrać się i pędzić do szkoły. Gdy pomyślę o tym, że będę musiała przez pół godziny przepychać się w zaphanym autobusie — robi mi się niedobrze — dodaje. Nie nazywa tego wagarami. Jej zdaniem, na węgry chodzi się grupowo — do kina, parku czy po prostu na miasto.

Puste dni

No dobrze. Ale czym można się zająć, kiedy na nic nie ma się ochoty? Okazuje się, że można po prostu nic nie robić.

— Gdy napada mnie lenistwo — nie mam ochoty na nic. Po prostu przez cały dzień leżę w łóżku. Czasem dochodzi do tego, że nie chce mi się nawet zrobić kilku kroków i włączyć telewizor czy radio. Zazwyczaj w taki dzień nie jem niczego, najwyżej dostanę coś do łóżka. Ale wtedy muszę udawać chorej, a ja nawet na to nie mam ochoty. Nie odbieram telefonów. Nie mogę się skupić nad najbardziej intrygującą książką. Więc — odpuszczam sobie. Rodzina myśli, że napadła mnie depresja czy coś w tym rodza-

ju. A ja po prostu robię sobie „pusty dzień” — mówi Karina.

Letnie marzenia

— Z natury nie jestem leniwy — mówi Marek, starszy brat Kariny. Jednak też pozwala sobie od czasu do czasu na leniuchowanie. Nawet teraz, gdy jest studentem. Zresztą, w jego przekonaniu, student niewiele się różni od ucznia. — Największa ochota na naukę zawsze „napada” mnie latem — w sierpniu, a nawet jeszcze na początku września. Jednak nie jestem wariatem i nie siedzę wtedy nad książkami. Po prostu zaczynam czuć, że w tym roku nareszcie coś osiągnę. Niestety, to uczucie opuszcza mnie już na początku października, kiedy to zapomina się o wakacjach, wpada w wir nauki — mówi Marek.

Czarny spis

Nie w czas oddane referaty, nie napisane klasówki, nie zdane egzaminy... Spis ujemnych skutków lenistwa można przedłużać w nieskończoność.

— Całe szczęście, że to nie zdarza się zbyt często — mówi Karina. Zdaje sobie sprawę, że zbyt częste „puste dni” mogą skończyć się naprawdę źle. Nawet zawaleniem roku. A na repetowanie Karina nie ma najmniejszej ochoty.

— Przypominam sobie, gdy pewnego ranka w czasie zimowej sesji obudzilem się z przekonaniem, że „nie warto się uczyć, bo i tak już niczego to nie zmieni”. I dałem się unieść temu nastrojowi. Z perspektywy czasu myślę sobie, że gdybym się wtedy wziął w garść, na pewno moja praca z matematyki byłaby oceniona wyżej niż na marną szóstkę. Ale niczego już się nie da zmienić — o skutkach lenistwa mówi Marek.

Nauczyciel też człowiek

— Zauważyłem, że moi uczniowie są najbardziej leniwi na wiosnę. Rozumiem, że dobra pogoda robi swoje. I naprawdę nie chce się siedzieć nad książkami — mówi Krystyna, pedagog jednej z wileńskich szkół.

— Sama odczuwam czasami wpływ lenistwa. Jednak jestem w innej sytuacji. Po prostu wiem, że muszę być w pracy. Nie ważne, czy świeci słońce, czy pada deszcz. W końcu, za to, że jestem w szkole otrzymuję pieniądze. Uczniowie uczą się „za darmo”, może właśnie dlatego pozwalają sobie na takie niezdyktynowanie. Chociaż... osobiście wolę pracować z pięcioma osobami chętnymi do nauki, niż z dwudziestoosobową rozleniwioną klasą. Przecież ich nie można do niczego zmusić. Na początku stara-

łam się urozmaicać swoje lekcje, przygotowywałam ciekawsze ćwiczenia. Jednak mój wysiłek nie był doceniony, więc dałam sobie z tym spokój. Człowieka, który nie ma ochoty na nic, nie ma sensu do niczego zmuszać. Może to nie jest pedagogiczny pogląd, ale właśnie tak myślę — mówi Krystyna.

Lenistwo — kontrolowane

— Doskonale rozumiem, że od takich napadów lenistwa muszę się jakoś odzwyczaić. W końcu kiedyś będę musiała znaleźć pracę. I pracować co dzień, a nie od święta. Jednak te czasy wydają mi się bardzo odległe — mówi piętnastoletnia Karina. Już teraz kształcą swój charakter — staram się ograniczać swoje „leniwe dni” do minimum. Zresztą, rodzice też zaczęli mnie bardziej kontrolować. — Dochodziło nawet do tego, że nie bywałam w szkole przez kilka dni w tygodniu. Teraz — najwyżej raz w miesiącu. W sumie, nawet jestem wdzięczna rodzicom, że się do mnie wzięli. Bo do leniuchowania można się przyzwyczaić. A wtedy — niczego się w życiu nie osiągnie — kończy swą wypowiedź Karina. Jednak, po chwili namysłu dodaje, że chciałaby pracować w takim zawodzie, gdzie mogłaby sobie pozwolić na leniuchowanie. Od czasu do czasu.

Ewelina Bondar

Mężczyzna przy porodzie

Obowiązek czy moda?

Na świecie większość kobiet nie otrzymuje żadnych leków podczas porodu. W każdej kulturze najczęstszym, tradycyjnym sposobem radzenia sobie z ogromnymi przeżyciami porodu jest czuła opieka kochających osób. Zdaniem Aliny Kitoviené, lekarza ginekologa i położnej z czternastoletnim doświadczeniem, dziś 80 proc. wszystkich porodów na oddziale położniczym przy ulicy Tyzenhauzu – to są porody rodzinne.

O tym czy przy porodzie powinien być ojciec przyszłego dziecka decyduje przeważnie on sam. I nie chodzi tu tylko o modę. Dziś przy tym nadzwyczajnym wydarzeniu rodzinnym małżeństwa chcą być po prostu razem, a warunki w większości szpitalach wileńskich na to pozwalają.

Medycy jako pierwsi

Alina Kitoviené przypomina pierwsze rodzinne porody na początku lat 90-tych. Jednak były to rodziny, w których jeden z małżonków był związany z medycyną – lekarze, pielęgniarki. I jedynie od 1993-1994 roku, gdy w większości szpitali ogromne sale porodowe, przypominające hale fabryki, zostały przekształcone w mniejsze, przytulne pomieszczenia, gdzie może odbywać się jedyny poród, coraz więcej mężczyzn w naszym kraju wyraziło chęć wzięcia udziału w tym oczekiwaniu na cud. Historie o tym, że mężczyźni jedynie przeszkadzają, ciągle tracą przytomność i wymagają więcej uwagi niż rodzica, zdaniem pani lekarz, są mocno przesadzone. Na ogół mężczyźni nie są narażeni na żadne „widoki”, są z żoną raczej przed i po, bo wówczas potrzebuje obecności męża najbardziej.

Powinien być

Czy też nie, zależy od stosunków panujących w konkretnej rodzinie.

Jestem mamą

Kiedy lody nie zaszkodzą

W ciepłe, letnie dni dzieci zanużają nas prośbami o lody. Rodzice nie zawsze chętnie kupują im te zimne przysmaki, obawiając się chorób gardła. Niepotrzebnie. Lody nie zaszkodzą, jeśli będziemy przestrzegać kilku zasad.

Nie należy pozwalać, by dziecko jadło lody, gdy jest zgrzane i spocone. Najpierw powinno odpocząć i ochłoniąć. Gwałtowne ochłodzenie gardła rzeczywiście

– Kobieta znajduje się w całym nowym, często nieznanym dla niej sytuacji. Potrzebuje szczególnej opieki i wsparcia. Mąż, który jest przy niej, nie powinien wykonywać jakichś funkcji, jak niektórzy uważają, że ma to być jakiś nadzwyczajny masaż czy coś w tym rodzaju. Musi po prostu być, ponieważ kobieta w tej sytuacji czuje się bardzo osamotniona i najbardziej fachowa opieka medyczna nie zamieni czulego słowa, a nawet spojrzenia drogą i bliskiej osoby. Zdarza się, że z kobietą, oczekującą porodu, razem jest matka, siostra, a nawet koleżanka. Jednak najbardziej oczywiste, że powinien jednak tam być „winowajca” odmiennego stanu małżonki – dodaje z uśmiechem pani lekarz.

Chociaż od wielu lat mężczyźni na sali porodowej są zjawiskiem dość powszechnym, nie brakuje też mocno zdziwionych widoków nowo narodzonego dziecka, który, no cóż, nie wygląda jak w reklamie pampersów. A i kobieta po porodzie to nie jest najlepszy widok. Ci, którzy uczęszczali do tzw. szkoły rodzenia i oglądali na kasecie kilka razy przebieg porodu, są naprawdę dobrze przygotowani.

Szczególna więź

Nie ma recepty na udane małżeństwo, podobno nie ma też recepty na udany wspólny poród. Pani Alina opowiada, że zna z praktyki wypadek, gdy małżeństwo po wspólnym porodzie się rozpadło. Powodem był fakt, że mężczyzna nie potrafił zaakceptować dziecka, które sprawiło tak wiele bólu matce.

Jednak to są naprawdę pojedyncze wypadki, na podstawie których nie można wyciągać żadnych wniosków, ponieważ większość małżeństw przeżywa to w szczególny sposób, a więź uczuciowa po-

między małżonkami jedynie pogłębia się – sądzi pani lekarz.

Kobieta na ogół bardzo subiektywnie odbiera poród, mimo coraz bardziej nowoczesnych technologii i środków znieczulających, to są rzeczy bardzo bolesne. Dziś w położnictwie w odróżnieniu od poprzednich lat jest preferowany poród naturalny z jak możliwie najmniejszą inwazją. Dlatego praktycznie nie ma dzieci z urazami poporodowymi.

Realistyczne i pozytywne podejście

Lekarze nie namawiają na rodzinne porody. Większość młodych małżeństw decyduje się na to nawet przed poczęciem dziecka. Kursy, które są organizowane przy większości szpitali położniczych, przygotowują rodziny do wspólnego przeżycia przyjścia potomka na świat. Osoba, wspierająca kobietę przy porodzie, powinna mieć do niego realistyczne i pozytywne podejście, a także zwracać uwagę na potrzeby rodzącej, zostawić ją w spokoju, gdy niczego nie potrzebuje i spieszyć z pomocą we właściwym momencie. Dla wielu kobiet taka pomoc jest nieoceniona i jest właśnie tym, czego naprawdę potrzebują, by dać sobie radę.

– Ale w żadnym wypadku nie można twierdzić, że ci mężowie, którzy nie uczestniczyli i kobiety, które nie potrzebowały tego towarzysztwa, są w jakimś stopniu gorsi, a ich małżeństwa – niepoprawne. Decyzja powinna być podejmowana indywidualnie, a przyszli rodzice powinni kierować się uczuciem i sercem, a nie modą.

Będąc na stażu w Francji w miejscowości Amienies, nie widziałam porodu bez męża. Tam to jest po prostu oczywiste. Nawet na rutynowe badania kobieta przychodzi z małżonkiem. Naprawdę godne podziwu są pary 70-75-letnich



Większość młodych małżeństw decyduje się do wspólnego przeżycia przyjścia potomka na świat
Fot. archiwum

staruszków, które w dwójkę przychodzą, by wysłuchać lekarza o stanie swego zdrowia. My musimy jeszcze zaczekać, aby w naszym kraju zaistniała podobna mentalność – mówi Alina Kitoviené.

Łatwiej i szybciej rodzą

Udział bliskiej osoby w czasie porodu nie tylko dodaje kobietom otuchy, one podobno łatwiej i szybciej rodzą.

Chociaż noworodki przychodzą na świat w coraz bardziej komfortowych warunkach, demografowie biją na alarm, że w naszym kraju odnotowuje się ujemny przyrost naturalny. Powody takiej sytuacji są

różne: złe warunki mieszkaniowe, brak pomocy ze strony państwa, obawa kobiet przed utratą pracy i wiele innych. Jednak, zdaniem Aliny Kitoviené, najważniejsze jest, by każde dziecko, które przychodzi na świat czy to w obecności tatusia czy też nie, było planowane i oczekiwane.

– Wówczas kobieta z pewnością zadba o własne zdrowie, wykona wszystkie niezbędne badania i szczepienia. Przecież nawet niegroźna infekcja w organizmie kobiety może stać się przyczyną bardzo poważnych powikłań przy porodzie czy też uszkodzeń płodu – przestrzega lekarz.

Alina Sobolewska

Zdrowie kobiety

Cudowna moc hormonów

Hormony, klucz do świetnej formy i samopoczucia, to głównie białka. Wytwarzają je gruczoły, m. in. jajniki, nadnercza, tarczyca, przysadka mózgowa.

Poprzez układ krążenia docierają wraz z krwią do różnych organów. Dzięki nim nasz organizm pracuje sprawnie.

Hormony bronią nas przed chorobami, starzeniem się, złym nastrojem. Nie zabraknie ich w organizmie tych kobiet, które właściwie

odżywiają się i znajdują czas na regularne ćwiczenia.

Pierwszy z nich, DHEA (dehydroepiandrosteron), powstaje w organizmie z cholesterolu. Wydłuża życie komórek mózgowych, wzmacnia system odpornościowy, zapewnia jędrną skórę i sprawne mięśnie. Można zwiększyć wydzielanie DHEA, regularnie ćwicząc, zwłaszcza na świeżym powietrzu. W diecie nie powinno zabraknąć chromu (jego źródła to: drożdże

piwne, kielki pszenicy, brokuły, homary, kakao i czarna herbata).

Również hormon wzrostu – somatotropina, wydzielana przez przysadkę mózgową pomaga zatrzymać młodość. Po 30 roku życia poziom tego hormonu spada, więc warto pobudzić jego wytwarzanie. Trzeba jeść chude ryby i sery, orzechy ziemne, płatki owsiane, soczewicę, migdały, pełnoziarniste pieczywo.

(Cdn.)

Moda

Kropki

W tym sezonie modne są zarówno drobnutkie kropeczki, nieco większe groszki i grochy, jak i ogromne kropki – koła. Bywają ułożone na tkaninie w bardzo rygorystycznym, geometrycznym porządku lub też swobodnie rozsypałe, jakby zupełnie przypadkowo.

Niektóre – perfekcyjnie wyrównane, niczym za pomocą cyrki, inne – artystycznie niedbale, jakby malarzowi niechcący skapnęła farba.

Nakrapiane nadruki mogą być ułożone w jednokolorowe lub

może spowodować jego podrażnienie, a wtedy znacznie łatwiej o wirusową infekcję.

Bezpośrednio przed lub po mrożonym deserze nie podawajmy dziecku ciepłych napojów. Gwałtowne zmiany temperatury mogą osłabić odporność organizmu na infekcję gardła.

Gdy jednak na dworze wieje chłodny wiatr, lepiej, by nasza pociecha zjadła lody w domu.

przeciwie – urzekną nas śmiałością barwnych mariaży. Są klasycznie eleganckie lub awangardowe, nawiązujące do motywów z plócen kubistów.

Kropki i kropki zdobiją przede wszystkim spodnie, bluzki, sukienki i spódnice. Ale możesz też pokusić się o modne nakrapiane buty, skarpetki, apaszkę, parasol, a nawet... bieliznę! Ten uroczy wzór prawie niepodzielnie należy do nas, kobiet. Twój partner może co najwyżej pochwalić się pięknymi groszkami na krawacie.

Kobieta w biznesie

Lekcja koncentracji

Są takie dni, kiedy nic ci nie wychodzi. Myślisz jednocześnie o butach dla dziecka, pilnym służbowym raporcie i wizycie u kosmetyczki. Czujesz, że żyjesz w chaosie. Pora to zmienić. Oto dwa sposoby na szybkie zebranie myśli.

Skup się na jednej czynności. Może to być np. składanie podpisu. Weź do ręki pióro i dokładnie mu się przyjrzyj. Zastanów się, jaki ma kolor, kształt. Potem obejrzyj papier. Wreszcie napisz swoje nazwisko. Powtórz takie ćwiczenie kil-

kanaście razy. Rozkojarzone myśli szybko wrócą na jeden tor.

Napisz wiersz.

Na pewno potrafisz znaleźć rymy do prostego wierszyka! Zrób listę słów, które mogłyby kończyć zdanie, np. rok, mrok, krok. Potem wybierz temat wiersza. Staraj się, by pasował do rymujących się słów. Wysiłk choć na chwilę umysł.

I pamiętaj, że nikt nie jest w sta-

nie być skupionym przez cały dzień. By przez kilka godzin efektywnie pracować, potrzebujesz kilku krótkich przerw. Najlepiej stań wtedy przy oknie i myśl o... oddychaniu. Rozmaite myśli mogą tłoczyć się w twojej głowie, a ty pozwól im odpływać. Potraktuj je jak przesuwające się za oknem widoki, oglądane z okien jadącego pociągu.

Stronę przygotowała Alina Sobolewska

Dzisiaj – 10 lat Uniwersytetowi Polskiemu w Wilnie

Rocznica pięknej idei

(Dokończenie ze str. 1)

Premier Vagnorius i jego rząd przyznał Stowarzyszeniu Naukowców Polaków, jesienią 1991 roku, symboliczną, aczkolwiek ważną dotację w wysokości 250 USD. Środki owe były przeznaczone na zbadanie koncepcji wyższej uczelni.

– Pieniądze te urosły – uśmiechając się mówi prof. Brazis – i po chwili namysłu dodaje – można uważać, że była to chyba jedna z najbardziej udanych inwestycji rządu litewskiego...

Zdania były podzielone

Realne rozpoczęcie jakiegokolwiek działalności poprzedzał trudny i napięty proces badania sytuacji.

– Wyszliśmy z systemu państwa opiekuńczego. Ludzie wchodzili do nowego systemu społecznie ze świadomością wyniesioną z poprzednich lat. Ponadto uczelnia polska... dlaczego? Zmagano się dużo i poważnych przeciwników tej inicjatywy – wspomina rektor uczelni polskiej. Tak więc respektowana przez prawo litewskie, w życiu – sprawa uczelni polskiej w Wilnie – wzbudzała wiele kontrowersji, uprzedzeń i wzajemnych pretensji. Dzisiaj główny inicjator, zdaniem oponentów z tamtej epoki, autor skandalicznej idei, profesor Brazis uważa, że być może sami twórcy Uniwersytetu Polskiego podawali tę sprawę jako pretekst.

– Dzisiaj są inne warunki. Litwini wspólnie z Polakami chcą obchodzić uroczystości Konstytucji 3 Maja, a w rządzie litewskim są przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej. Wraz z pozytywnymi zmianami może nastąpić wizja spokoju, a przez to i wizja zapomnienia – kontynuował.



Uczelnia w dobie obecnej liczy około 90 studentów

Perypetie z rejestracją

W 1998 roku uczelnia polska w Wilnie otrzymała formalną rejestrację w ramach Ustawy o instytucjach publicznych jako instytucja wyższej użyteczności publicznej (wieśoši įstaiga).

Nazwa Universitas Studiorum Polona Vilmensis dobrze oddaje istotę sprawy i nie wymaga tłumaczenia na jakikolwiek język. Jest łacińska, a więc międzynarodowa. Nazwy „Uniwersytet Polski” ani też „Lenku Universitas” nie zostały zaakceptowane przez Komisję Języka Państwowego – twierdził Romuald Brazis.

Według rektora, w rok po rejestracji, znowu wynikły kolejne pery-

petie wokół nazwy i statutu, ale Universitas przyjął postawę życzliwego dialogu, zachował swoją rejestrację i na zasadzie umów, poukladał stosunki z uczelniami w Polsce.

Uniwersytet Polski w Wilnie nie posiada uprawnień do wydawania dyplomów kwalifikacyjnych.

– Mamy umowy z Uniwersyte-tem w Białymstoku, z Akademią Podlaską w Siedlcach, również z Uniwersyte-tem Mikołaja Kopernika w Toruniu. Te trzy uczelnie prowadzą kształcenie naszych studentów w trybie zaocznym, aż do uzyskania dyplomów magistra. Nasza działalność w takiej sytuacji jest jakby pomocnicza. Prowadzimy pracę u podstaw – tłumaczył prof. Brazis.

Dla młodzieży z Wileńszczyzny ta sytuacja jest korzystna. Uczelnie w Polsce, których studentami zaocznymi są przez pierwsze trzy lata studiów, a przez kolejne dwa lata – studentami dziennymi, są respektowane nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Są to uczelnie państwowe, dlatego też dyplomy uzyskane tam nie mogą być kwestionowane. Również na Litwie.

Od początku studiów w Wilnie nadany status studenta zaocznego uczelni polskiej, później status studenta dziennego, daje możliwość dokształcenia się w języku polskim, przebywania w innym środowisku kulturowym, akademickim. I to, zdaniem Romualda Brazisa, daje bardzo dobre rezultaty.

Kierunki kształcenia a „kwadratura koła”

Od początku działalności, autorzy idei Uniwersytetu Polskiego zdawali sprawę z tego, że uczelnia nie może być placówką na wielką skalę, toteż nie może mieć wielkiej liczby

pedagogiki wczesnoszkolnej i wspomniane już powyżej kierunki, stanowią podstawę działalności placówki. Pod patronatem Uniwersytetu w Gdańsku jest organizowane studium dla osób z wyższym wykształceniem w zakresie ogólnego zarządzania biznesem. Uczelnia w dobie obecnej liczy około 90 studentów. Jest to liczba optymalna, jak na ten rodzaj placówki oświatowej.

– Odkąd uzyskaliśmy rejestrację, naszym podstawowym zadaniem jest skompletowanie stałej kadry o wysokich kwalifikacjach naukowych. Według przepisów prawnych, doktorzy, doktorzy habilitowani, docenci, profesorowie powinni pracować w takiej jak nasza uczelnia na pierwszym etapie. Tymczasem warunki pozwalają nam, przynajmniej na razie, na zatrudnienie niektórych pracowników na umowę-zlecenie. Chociaż byłyby to standardy niewysokie, ogólne kwoty przekraczają nasze możliwości – podkreślił rektor USPV.

Zaznaczmy, że na uniwersytecie pracuje wielu naukowców litewskich. Z Polski przyjeżdżają gościnnie wykładowcy o bardzo wysokich kwalifikacjach zawodowych.

Gdyby była pokaźna liczba studentów, uczelnia zdołałaby utrzymać pracowników z wysokimi tytułami naukowymi. Jednakże limit skierowań na kontynuowanie studiów w Polsce jest ograniczony. Przeto, jak mówi profesor, powstaje „kwadratura koła”, którą należy zgłębić.

Uniwersytet Polski w Wilnie niejednemu synowi i córce Ziemi Wileńskiej udzielił przepustki w świat. Ważne jednak, by znaleźli potrzebę i motywację zastosować swe doświadczenie w rodzimej uczelni.

– Oczywiście, pewna część absolwentów USPV po ukończeniu studiów w Polsce, zastosowuje swą wiedzę w Macierzy. Udają się też do innych krajów. Ale to jest raczej związane ze sprawami osobistymi. I nie jest to masowe zjawisko. Nasi wychowankowie najczęściej powracają. Natomiast dwa lata poza domem nie pozwalają im na zerwanie kontaktu z językiem litewskim. Przez trzy lata część zajęć jest prowadzona w języku litewskim. Poznają prawo litewskie i umacniają się na litewskim rynku pracy – twierdzi rektor uczelni polskiej.

Warunki studiów

– Są surowe – w dwu słowach streszcza gospodarz uczelni. Studia na Universitas Studiorum Polona Vilmensis są odpłatne. Dwie trzecie środków budżetu stanowią wpłaty studentów. Lecz suma ta w porównaniu z cenami na innych kierunkach jest bardzo mała. Poza tym, zapłacić trzeba jedynie za trzy lata studiów. Zgodną decyzją wszystkich studentów, osoby, które utraciły jednego z rodziców, mogą być przez jeden semestr zwolnione od opłaty. Natomiast pozostali studenci, mając trudności materialne, mogą się również zwrócić o pomoc i dostają ją. Około 10 proc. studentów w ten lub inny sposób są wspierani. Mogą podjąć się dodatkowej pracy na uczelni, mogą też znaleźć fundatora, który wyciągnie pomocną dłoń.



Odkąd uzyskaliśmy rejestrację, naszym podstawowym zadaniem jest skompletowanie stałej kadry o wysokich kwalifikacjach naukowych – mówi prof. dr hab. Romuald Brazis

Czy tutaj studia są droższe niż na innych kierunkach uczelni litewskich? „Trudno wiedzieć, bo koszt studiów są bardzo zróżnicowane” – odpowiada Romuald Brazis. Jego zdaniem, kierunki ekonomiczne są zdecydowanie mniej kosztowne niż gdziekolwiek. Zaś w Polsce młodzież z USPV studiuje gratis. Uczelnia wileńska adwokatuje, by dostała akademik i stypendium.

Jedna trzecia środków pochodzi z darowizn. Zasadniczo fundatorami na rzecz polskiej uczelni są ludzie zrzeszeni w Towarzystwach Miłośników Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, działających w Londynie, Chicago, w Polsce. Jeden z fundatorów, Kazimierz Rybatowski kiedyś na swoje ryzyko zastawił swój dom w Chicago, jako świadectwo temu, że w Wilnie wszystko będzie w porządku.

– Czasami są to osoby nie mające żadnych bliższych więzi z Litwą, z Wileńszczyzną, ale są ludźmi o wielkim sercu – z wdzięcznością mówi Romuald Brazis.

Baza materialna

O ile na początku uczelnia zaczynała działalność „brawurowo”, nie posiadając tak naprawdę ani funduszy, ani też budynku, o tyle obecnie jest stworzona baza, jakiej, zdaniem prof. Brazisa, nie powstydziłaby się żadna początkująca placówka.

Główny budynek przy ulicy Aguonų oraz powolutku zagospodarowywane pomieszczenia w Domu Kultury Polskiej stanowią niezmiernie ważną podstawę do prowadzenia działalności. Bogata biblioteka i pracownia komputerowa stanowią swoiste wspomaganie studiów. Niestety, z pomieszczenia przy ulicy Subocz 5 na Starówce, zrezygnowano. Wykupienie tego lokum kosztowałoby uczelnię krocie. Władze w sytuacji rynkowej nie zawsze chcą robić wyjątki dla instytucji pracujących nie dla zysku.

Powierzchnia użytkowa nowego pomieszczenia w DKP wynosi ok. 300 m². Pracownia komputerowa funkcjonuje na pełnych obrotach. Odbywają się tutaj zajęcia komputerowe nie tylko dla studentów uczelni, lecz również organizowane są kursy dla wszystkich chętnych.

Natomiast w niektórych salach

zajęcia się na razie nie mogą odbywać z bardzo prostego powodu – brakuje w nich mebli.

Dyscyplina i poziom nauczania

Zdarza się nieraz słyszeć opinie, że na Uniwersytecie Polskim jest niski poziom nauczania.

– Ludzie mogą mieć różne zdania. Jako rodzic jednej z naszych studentek muszę stwierdzić, że w litewskich państwowych uczelniach jest ogromne przeładowanie programowe. Poza tym, mało jest pracy samodzielnej – postępując się osobistym przykładem stwierdza dr Jarosław Wołkanowski, prezes Stowarzyszenia Naukowców Polaków. Natomiast na uczelni polskiej, według dr. Wołkanowskiego, kładzie się wielki nacisk właśnie na pracę samodzielną. W ten sposób młodzież uczy się nie tylko samodzielnego myślenia, ale i łatwiej adoptuje się i toruje sobie drogę na zaprzyżnionych uczelniach w Polsce.

A dyscyplina?

– Studenci jeżeli nie wiedzą, to się domyślają, że na wykłady można chodzić, a można i nie – snuje przypuszczenia rektor.

Natomiast seminaria i ćwiczenia są obowiązkowe. Jednakże braci studenckiej nieraz się zdarza mylić te dwa pojęcia.

Nowe horyzonty

Dzisiaj niektóre porywy sprzed 10 lat rektor prof. Brazis ocenia dość krytycznie, mówiąc, że wiele z nich było mało racjonalne. Przez te lata uniwersytet przeszedł wiele prób. Zostały wypróbowane różne warianty, ale ten wariant, który się ustalił jest, zdaniem Romualda Brazisa, właściwym rozwiązaniem problemu kształcenia młodzieży po polsku. Nie czas jednak, by spoczywać na laurach. Stworzenie Ośrodka Badań nad Wileńszczyzną, uzyskanie uprawnień do dyplomowania przynajmniej w jednym kierunku czy chociażby rozwiązanie zawiłości „kwadratury koła” – wszystko to leży w przyszłościowych, budujących planach. Jedynie dziesięć lat minęło, przed nami – całe życie.

(Material nie autoryzowany)

Irena Mikulewicz

Fot. Marian Paluszkiwicz

Wręczanie dyplomów na polonistyce WUP

„Bądźcie otwarci dla ludzi i świata!”

Wczoraj 21 absolwentek polonistyki Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego otrzymało dyplom bakałarza, zaś 7 studentek otrzymało stopień magistra filologii polskiej.

W wypełnionej po brzegi sali Uniwersytetu siedzieli rozpromienieni absolwenci fakultetu sławistyki – poloniści i rusycyści – ich wzruszeni rodzice, przyjaciele, wykładowcy uczelni. Na sali biegały też rozkoszne pociechy, dzieci przyszłych nauczycieli i nauczycielek.

Na uroczystość przybyli dostojni goście, m. in. Małgorzata Kasner, radca ambasady RP w Wilnie, dyrektor Instytutu Polskiego, przedstawiciele ambasady Rosji.

Profesorzy i goście życzyli 96 absolwentom znalezienia miejsca w życiu, pracy w zawodzie, kariery naukowej. Zdarzały się też oryginalne życzenia, np. jedna pani profesor życzyła swoim byłym studentom i studentkom założenia rodziny, dobrego męża, posłusznych dzieci, domu i... samochodu.

Jednak wzrok absolwentów podczas całej uroczystości przykuwał plik dyplomów.

– Jest to taki warstwowy tort, który studenci piekli wspólnie z wykładowcami w ciągu tych lat. W czasie sesji czasami ciasto się przypalało – żartował przedstawiciel rosyjskiej ambasady.

Wreszcie nastąpiła długo oczekiwana chwila. Jako pierwsze, dyplomy odebrały magistrantki polonistyki.

„Torcik” z dyplomów topniał powoli, zaś na sali coraz częściej mięły flesze aparatów fotograficznych.

– Jestem bardzo szczęśliwa, a jednak trochę żal, że już muszę opuścić te ściany. Mam jednak nadzieję, że dostanę się na magisterkę – powiedziała świeżo upieczona polonistka Iwona Balul.

– Ja też marzę o magisterce. Bo, co tu ukrywać, o pracę teraz jest bardzo trudno. Boję się, że wyjdę w pustkę... Studia polonistyczne są niezwykle fascynujące, gorąco polecam je wszystkim abiturientom, jednak z własnej praktyki wiem, że pracę potem znaleźć jest dość trudno – wyznała Julia Lewandowska, ściskając w dłoniach dyplom bakałarza.

Dziewczęta ze śmiechem opowiadały, jak to im smutno było studiować bez chłopców, na roku były bowiem same przedstawicielki płci pięknej.

– Moje studentki są najpiękniejsze. Proszę tylko spojrzeć, jak się wyróżniają na widowni – chwalił swoje podopieczne dr Romuald Naruniec, prodziekan wydziału sławistyki WUP. Wystrojone piękności z polonistyki uśmiechały się skromnie.



Rodzina Bielaków w komplecie. Mała Ewelinka będzie teraz miała nie mamę-studentkę, tylko mamę-nauczycielkę

Na katedrze sławistyki, jak się okazało, studiują nie tylko Polacy, Rosjanie i Litwini, ale też Chińczycy, Koreańczycy i mieszkańcy... Bangladeszu!

– Jesteśmy otwarci dla wszystkich, którzy pragną zdobywać wiedzę. Kochani absolwenci, zapamię-

tajcie jedną radę: bądźcie otwarci dla ludzi i świata, a wtedy wszystkie serca i drzwi będą dla was otwarte – powiedział zebranym Kundrotas, dziekan wydziału sławistyki.

W czasie, gdy w auli odbywała się uroczystość wręczania dyplomów, na korytarzach uczelni w dłu-

gich kolejkach stali abiturienti z całej Litwy, którzy dopiero przybliżyli się do wysokich „schodów”, na końcu których ponętym blaskiem „świeci” skarb – dyplom uniwersytecki.

Sabina Kozłowska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Uroczysta chwila — ciepłe życzenia, uścisk dłoni i odebranie wymarzonego dyplomu

STUDIA NA DZIŚ I JUTRO



Wyższa Szkoła Zarządzania
i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego
w Warszawie
Wydział Zamiejscowy w Chełmie

Ogłasza nabór kandydatów na
I rok studiów licencjackich i magisterskich

Studia na kierunku – ZARZĄDZANIE I MARKETING

- dzienne (licencjat – 3 lata)
- zaoczne (licencjat – 3,5 roku)
- magisterskie (2 lata)
- podyplomowe (specjalność: zarządzanie służbą zdrowia)
- podyplomowe (specjalność: informatyka)

Studia na kierunku – SOCJOLOGIA

- dzienne (licencjat – 3 lata)
- zaoczne (licencjat – 3,5 roku)

Przyjęcia na studia odbywają się bez egzaminów wstępnych.

Nabór – dwa razy w roku.

Możliwość zakwaterowania i wyżywienia.

Konkurencyjne opłaty za studia.

Dla najlepszych – stypendia.

INFORMACJE: WSZiP Wydział Zamiejscowy w Chełmie

(wpisany decyzją MEN do rejestru uczelni niepublicznych Nr 28)
22-100 Chełm, ul. Batorego 1, tel. (082) 563-18-00, fax (082) 563-24-96
e-mail: dziekanat@wszip.edu.pl www.janski.edu.pl
Dziekanat: Pon. -sob.: 8.00-16.00

Międzynarodowa wyprawa rowerowa

Przez kraje bałtyckie i obwód kaliningradzki (14-27 lipca).
Na święto Morza w Kłajpedzie (27-29 lipca).

Baltic Cycle

Mecenat:

Sponsorzy projektu:

Phare

Główni sponsorzy:

PANTHER DVMRACIAI

Krantas

Travel

Sponsorzy:

Campus

FALOX SECURITY

wellmār

Šiuoju kinam vyrul

Patronat prasowy:

Patronat prasowy:

KURIER WILEŃSKI

DIENRASTIS

Klaipėda

ore

kelviniu

SAULIAUSKIS

PANEVYZIO

Balsas

žalioji Lietuva

TAURAGĖS

Aquarel.

Nestlé

Informacja i rejestracja:
Litewskie Stowarzyszenie Kolarzy
Tel.: (26) 380714; (299) 56008;
faks: (26) 380650
Pocza elektroniczna BaltiCCycle@dviratis.lt
www.dviratis.lt

Kryminaly

Sprawa wentylatora

W hali produkcyjnej saletry spółki akcyjnej „Achema” w Janowie robotnicy znaleźli uszkodzony wentylator zapasowy. Do jego silnika nasypano żwiru. Choć straty oceniono dosyć skromnie, jednakże zarząd spółki uważa ten fakt za umyślne, złośliwe działanie. Sprawą zainteresowała się policja oraz Departament Bezpieczeństwa Państwowego.

Przez dziury — do celu

Prawdopodobnie w środę w nocy, po wybiciu dziur w muryrowanych ścianach, z garażów janowskiego stowarzyszenia „Klaw” skradziono dwa stare samochody: VW Passat i Mercedes Benz 190 oraz części samochodowe. Właściciel Passata ocenił straty na 7.200 litów, Mercedesa — na 10.000 litów. Złodzieje najpierw próbowali złamać zamki na drzwiach garażów. W jednym z nich znaleźli stary Moskwicz, który nie zainteresował włamywaczy. Wybili więc dziury w ścianach dwóch innych garażów i uprowadzili wspomniane auta.

Echa wojny

W środę w Kłajpedzie znaleziono duży arsenał pocisków, pochodzących przypuszczalnie z czasów wojny. Amunicję znaleźli pracujący w Lypkiai budowlańcy. Saperzy ewakuowali mieszkającą w pobliżu trzyosobową rodzinę. Pocisków artyleryjskich było 28. Wczoraj zlikwidowano je na wojskowym poligonie w Kairiai.

„Otwarcie” sezonu

W ciągu ostatniej doby w Świętej zniszczono ulubiony przez wypoczywających plac. Wandale przewrócili drewniane rzeźby, uszkodzili wieżyczki. Chuliganów na razie nie ustalono.

Kłajpedzka „specjalizacja”

Jak już informowaliśmy, w Kłajpedzie złodzieje zmienili częściowo „zainteresowania” i zaczęli masowo kraść liczniki elektryczne. Robią to z powodzeniem w dalszym ciągu. W ciągu dwóch ostatnich dob policja otrzymała już 11 zawiadomień. Wczoraj funkcjonariusze oczekiwali nowych doniesień o ogłotconych z liczników tablicach rozdzielczych.

Rodzinny dom

Za nieodpowiedzialność w porządkowaniu dokumentów księgowości policja ekonomiczna rejonu szawelskiego wszczęła sprawę karną byłej założycielce rodzinnego domu dziecka „Vaiko sodžius” Laimie Laugalienė. Przepuszcza się, że w latach 1993-2000 kobieta nie opodatkowała otrzymane artykuły spożywcze i popełniła kilka innych naruszeń. Skandal w domu rodzinnym wybuchł ubiegłej wiosny, kiedy do policji zgłosiła się jedna z podopiecznych, twierdząc, że jest seksualnie molestowana przez syna Laugalisów, 28-letniego Kęstutisa. Mężczyźnie wytoczono sprawę karną o stosunki płciowe z osobą niedojrzałą płciowo. Rozpatrywanie tej sprawy nie jest jeszcze zakończone. Po skandalu sprawdzono rodzinny dom dziecka Laugalisów i część podopiecznych skierowano do innych domów dziecka lub wrócono do domów. Przyg. I. L.

Kto raz siedział w więzieniu, wątpliwe, że nabierze się rozumu

Kwiaty dla komisarza

— Często w sprawach dotyczących kradzieży brakuje osoby „główniej”, czyli przestępcy. Sprawa to wiele trudności, chociaż praktycznie takie sprawy można by rozpatrywać w trybie sumaryjnym, czyli w ciągu 15 dni. Przeważnie dotyczy to kradzieży telefonów i rowerów — mówi komisarz-inspektor wydziału przesłuchań stołecznego komisariatu policji nr 6 Jadwiga Dawlewicz.

— Kradzieże stanowią większą część przestępstw, dotyczy to nie tylko naszego rewiru, ale i miasta oraz republiki. Niestety, młodzież najczęściej kradnie dla narkotyków. Ich łupem padają przeważnie piwnice i składziki, w których można się obłowić aluminiowymi łyżkami, rondlami itp. Jesienią będą kraść przetwory... — uśmiecha się smutno pani komisarz.

Złodziei trudno jest zatrzymać. Albo nikt nie może podać ich rysopisu, albo też... boi się to zrobić...

Bukiety od więźniów

Pani Jadwiga wcale nie wygląda na groźną funkcjonariuszkę, która podczas przesłuchania potrafi wytrząść z podejrzanego duszę. Co prawda, jest teraz kierowniczką, ale i gdy była szeregową pracowniczką tego wydziału, chyba więcej osiągała spokojnym tonem i uśmiechem. Świadczy o tym zadziwiający fakt, że kilkakrotnie otrzymała od byłych więźniów... kwiaty.

— Jeden z nich był sądzony za kradzież z piwnicy, drugi ze sklepu — wspomina pani komisarz.

— Pracuję w systemie spraw wewnętrznych od 14 lat. Ukończyłam

Litewską Akademię Prawa (obecnie Uniwersytet Prawa). Mój ojciec był wojskowym, więc chyba jakieś geny we mnie odezwały się — śmieje się moja rozmówczyni. Kiedyś marzyłam być lekarzem, a żeby było ciekawiej, po szkole średniej uczyłam się w szkole handlowej, dwa lata pracowałam w sklepie, co mi nie przypadło do gustu. Rzuciłam to i poszłam na prawo. Pierwszą moją pracą było „czepianie się” ludzi przychodzących do gmachu telewizji i ich legitymowanie: kto zacz i po co przyszedł. Czyli byłam zwykłym posterunkowym — opowiada pani Jadwiga.

Później była praca inspektora ds. nieletnich w Landwarowie i wreszcie praca w Wilnie.

— Nie żałuję swego wyboru, że pracuję w policji. Mąż się z tym pogodził, a mój pięcioletni synek Zbyszek mówi, że, gdy dorośnie, „będzie jak mama” — podsumowuje swój dorobek życiowy Jadwiga Dawlewicz.

Cienie i odcienie

— Czy bałam się kiedykolwiek siedzącego naprzeciw mnie przestępcy? Nie. I nie pamiętam, żeby zdarzyło się podczas przesłuchania coś złego. Jedynie dotychczas pamiętam „nauczkę”, że idąc na przesłuchanie muszę mieć ze sobą papierosy. Jak nie, to rozmowy nie będzie, taki jest warunek podejrzanych. Sama nie palę, ale papierosy i zapalki często nosiłam w torebce — opowiada pani komisarz.

W wydziale przesłuchań, gdzie trzeba wypełniać mnóstwo papierów i mieć dużo cierpliwości, pracu-



Pani Jadwiga ze swoim synkiem Zbyskiem, który chce „być jak mama” Fot. archiwum

ją przeważnie kobiety.

— Są bardziej „uporządkowane”. Mężczyźni rwą się do działań i jeżeli który do nas trafi, to wkrótce ucieka do policji kryminalnej.

W komisariacie policji nr 6, z ośmiu komputerów są tylko dwa państwowe. Inne są kupione za pieniądze samych pracowników. Składają się i kupują, bo wiedzą, że ułatwi to pracę. Dotychczas nikt tych pieniędzy nie zwrócił.

Pod obserwacją kamery

— Zdarzyło się nam przesłuchać kobietę, która w sklepie „Maxima bazę” ukradła lalkę z całym zestawem różnych akcesoriów, czyli bardzo kosztowną „Baby Born” — opowiada Jadwiga Dawlewicz. — Wiozła w wózek swoją małą córeczkę, lalkę więc wpakowała do tego wózka. Gdy ją zatrzymano, bardzo się denerwowała i płakała, twierdząc, że bardzo chciała takiej lalki dla córeczki. Musiała jednak oddać zabawkę...

— Inny przykład kobiecych „wpadek”. W jednym ze sklepów ko-

bieta nabrała towaru na około 250 litów, podeszła do kasy, w której pracowała jej... córka, która wybiła paragon na sumę 8 litów. Jednakże rodzinne więzi nie pomogły, ponieważ całe zdarzenie obserwowała kamera, podobnie jak w incydencie z lalką. Córka straciła pracę i nie pomogły tłumaczenia, że w domu brak pieniędzy — mówi komisarz.

Szkoda dzieci

— Czy żal mi przestępców? Szkoda mi tych nierozumnych dzieci, które popełniają wykroczenia. Tym bardziej, że ten, kto chociaż raz trafi do więzienia, wątpliwe, czy stanie się bardziej rozumny. Szkoda tych, którzy po powrocie z więzienia starają się znowu tam trafić, specjalnie kradną, aby mieć przynajmniej na jakiś czas dach nad głową i talerz zupy. Tu, na wolności, większości z nich nikt nie czeka, ani z upa, ani z miejscem pracy. Nawet jeśli ktoś by chciał zacząć nowe życie, nie ma warunków — stwierdza Jadwiga Dawlewicz.

Irena Litwin

W odpowiedzi na uwagę emerytki dziewczyny ją pobili

Nieletnie „hieny”

Funkcjonariusze kowieńskiej policji ustalili tożsamość trzech nieletnich dziewczyn, które obrabowywały kobiety w starszym wieku oraz dziewczęta.

Policja informuje, że zanotowała dwa rabunki inkryminowane nieletnim panienkom. Podejrzane całkowicie się przyznały do winy i opowiedziały o innych swoich „wyczynach”.

Mieszkające przy ul. Žarėnų w dzielnicy Aukštėjėi Sančiai 13-latką, 14-latką i 15-latką niejednokrot-

nie gościły u chłopców, mieszkających w dzielnicy Dainava, przy al. V. Krėvė, gdzie zdobywały pieniądze na piwo.

Przed Wielkanocą, w tej dzielnicy, trójka nieletnich dziewczyn siedziała na ławce na przystanku autobusowym, gdy podeszła do nich starsza pani i zaczęła pouczać, że nie wolno palić papierosów. Dziewczyny, rozszoszczone „kazaniem”, odpowiedziały pobicie kobiety. Następnie odebrały jej torebkę i uciekły w ustronne miejsce, aby

obejrzeć zdobycz. Okazało się, że zrabowały pięć litów. Panienki postanowiły zwrócić emerytce chociażby torebkę, ale gdy wróciły na przystanek, tej już nie było.

1 maja ta sama grupka dziewczyn na klatce schodowej bloku mieszkalnego napadła na piętnastolatkę. Dziewczyny pobili ją i skopały, zdjęły pierścienek i kazały zdjąć ubranie. Gdy na schodach nieoczekiwanie zjawił się sąsiad napadniętej, napastniczki uciekły.

Paradoks, ale w zatrzymaniu

Skradziono jedyny egzemplarz

Znak żandarmerii — na pamiątkę

W środę pracownicy kowieńskiego IX Fortu zauważyli, że z muzeum zginął jedyny egzemplarz znaku służbowego niemieckiej żandarmerii z 1915 roku. Jego wartość — 350 litów.

Wykonany z aluminium znak nie odznaczał się wartością dekoracyjną. O kształcie półksiężycy, nie był upiękaszony żadnymi ilustracja-

mi. Znajdowała się na nim liczba „507” oraz inna, niedostrzegalna dla oka.

Zastępca dyrektora muzeum, w którym nie było sygnalizacji, twierdzi, że od 1958 r. w muzeum kradzieży nie zanotowano. O zaginięciu eksponatu zawiadomiono kolekcjonerów.

(ELTA)

Ogłoszono wyrok

Pobili do śmierci

Wczoraj Kłajpedzki Sąd Okręgowy skazał czterech nastolatków, którzy w październiku ubiegłego roku pobili śmiertelnie obywatela Rosji.

17-letni Andrius Jonauskas, Andrius Maskolaitis, Marius Radišauskas oraz 18-letni Simonas Eirošius nie przyznali się do winy. Wszyscy są skazani od 9 do 9,5 lat pozbawie-

nia wolności w zakładach karnych o zaostrzonym oraz ogólnym rygorze.

37-letni mieszkaniec miasta Pioniersk Nikolaj Gribkow został pobity 29 października. We krwi mężczyzny ustalono dużą ilość alkoholu. Gribkow, marynarz statku rosyjskiego, zmarł w szpitalu nie odzyskując przytomności. (BNS)

Przyg. I. L.

Rosja - 22 czerwca 1941

Sześćdziesiąt lat później

Dzień żałoby po ponad dwudziestu milionach sowieckich ofiar Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-1945 będą obchodzić Rosjanie dzisiaj, w rocznicę wybuchu wojny z Niemcami.

Głównym punktem uroczystości jest składanie kwiatów i wieńców na mogiłach nieznanym żołnierzom.

Święto bez harmoszki

W przeciwieństwie do 9 maja, obchodzonego w Rosji jako Dzień Zwycięstwa, nie ma parad wojskowych, w parkach nie spotykają się partyzanci, by wspominać frontowe czasy, pić wódkę i grać na „harmosce”.

Nie jest to również święto państwowe, choć najnowsze badania opinii publicznej wskazują, że 74 procent Rosjan chciałoby, żeby 22 czerwca stał się oficjalnym dniem żałoby narodowej.

Trudno jednoznacznie orzec, czy na odpowiedzi respondentów wpłynęło pragnienie uzyskania kolejnego wolnego letniego dnia, czy też pamięć o wojnie. Zapewne jedno i drugie.

Nie pamiętają co było przed wojną

Dla Rosjan II wojna światowa zaczęła się właśnie 22 czerwca 1941 roku, gdy Hitler, łamiąc porozumienia sojusznicze wiążące go ze Stalinem, wydał rozkaz ataku na Związek Sowiecki. Mało kto w Rosji wspomina, że już wcześniej, począwszy od września 1939 roku, Armia Czerwona uczestniczyła w operacjach europejskiego teatru wojny – m.in. zajmując wschodnią część Polski oraz wykrwawiając się w czasie tzw. wojny zimowej z Finlandią.

Liczenie dni wojny od niemieckiego ataku jest zresztą całkowicie zrozumiałe – Wielka Wojna Ojczyźniana, jak się ją nazywa w Rosji, miała charakter obronny, a cena zwycięstwa w niej była dla Rosjan olbrzymia. Praktycznie każde rosyjskie miasto, miasteczko, a nawet wieś, przez które przetoczył się front ma swoje cmentarze wojenne z „bratskimi mogiłami” – wspólnymi grobami poległych żołnierzy, z pomnikami dowódców, partyzantów czy sprzętu wojskowego.

Znajdujące się w Moskwie Muzeum Sił Zbrojnych to duży, oparty

na kolumnach, piętrowy budynek, zbudowany zgodnie z zasadami architektury stalinowskiej.

Ekspozycja przedstawia historię rosyjskiej armii – od czasów najdawniejszych, po dopiero co otwartą wystawę poświęconą „operacji antyterrorystycznej” w Czeczenii. Zdecydowana większość sal jest jednak poświęconą latom 1941-1945. W rosyjskiej świadomości historycznej okres ten zajmuje bowiem miejsce szczególnie, nieporównywalne z niczym innym. Nie zmienia to zresztą faktu, że zatrzymani na ulicy Rosjanie bez głębszego zastanowienia wymieniają również inne sukcesy militarne – zrzucenie jarzma tatarsko-mongolskiego, pozbycie się z Kremla „polskich interwentów” na początku XVII wieku oraz pokonanie wojsk napoleońskich, zwane tu Wojną Ojczyźnianą 1812 roku. Zgodnie z badaniami opinii publicznej, obecnie aż 58 procent Rosjan sądzi, że właśnie błędy Stalina umożliwiły Niemcom osiągnięcie olbrzymich sukcesów w pierwszych miesiącach wojny. Jedynie co trzeci odrzuca taką opinię, przyczyn kłęski dopatrując się nie w błędach sowieckiego kierownictwa, a jedynie w sile wojskowej Niemiec.

Wstydliwie przemilczane fakty

Dyrektor Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojennego Władimir Kuzielnikow podkreśla, że przez pierwsze trzy dni niemieckiej inwazji sowieckie dowództwo nie wiedziało, czy rzeczywiście zaczęła się wojna, czy to jedynie prowokacja. ZSRR nie był ponadto przygotowany do walki z Niemcami. „Dlatego w ciągu pierwszych sześciu tygodni straciliśmy prawie całą Białoruś i państwa bałtyckie” – mówi Kuzielnikow. Fakty te, przez lata wstydliwie przemilczane przez sowiecką propagandę, przywołuje również w artykule poświęconym 60. rocznicy wybuchu wojny komentator „Moskowskich nowosti”, pisarz Grigorij Baklanow.

„Tragedia 1941 roku jest rezultatem strasznego spustoszenia Armii Czerwonej, którego dokonał Stalin w latach 1937-38” – pisze Baklanow, przypominając, że heroizm obrońców Twierdzy Brzeskiej kontrastował z decyzjami sowieckiego przywódcy, który wszystkich żołnierzy wziętych przez Niemców do niewoli kazał traktować jak zdrajców.

Białoruska tama może też zaszkodzić Litwie

Protest przeciwko elektrowni

Białoruscy ekolodzy protestują przeciwko budowie elektrowni wodnej na Niemnie. Ich zdaniem, elektrownia i tama, które planuje się wzniesć niedaleko polskiej granicy, naruszą równowagę ekologiczną regionu.

Ekolodzy, którzy dotąd ograniczali się do organizacji seminariów informacyjnych o niebezpieczeństwach związanych z budową zapory, postanowili w ostatnich dniach przejść do czynów. Jak poinformowało w czwartek „Radio Racja”, grupa przeciwników elektrowni przepłynęła odcinek Niemna na prowizorycznej tratwie, do której przymocowany był transparent z napisem: „Zachowajmy Niemen dla naszych dzieci”.

Tymczasem przedstawiciele zamawiającego projekt koncernu „Bielenergo”, który dostarcza energię elektryczną do białoruskich domów, wskazują na same pluse elektrowni – własne źródło energii umożliwi zmniejszenie kosztów importu jej oraz jej nośników. Poza tym, mówią, nowy zbiornik wodny sprzyjać będzie rozwojowi turystyki i sportów wodnych w Grodnie.

Przekonują też, że nie zostanie wybudowana wysoka tama (przewiduje się zaledwie 10-metrową ścianę). Poziom rzeki w jej górnym

biegu podniesie się o 7-8 metrów, co spowoduje zatopienie „tylko” półtora tysiąca hektarów w pobliżu miejscowości Swisłocz.

Jeśli zaś stworzy się system globli, to nawet mniej, zapewniają. Energetycy i projektanci elektrowni nie ukrywają jednak, że jej budowa wywoła pewne zmiany w środowisku naturalnym. Wg miejscowych ekologów, wyginą prawdopodobnie ryby wąsacze, wniesione do białoruskiej „Czerwonej księgi” opisującej znajdujące się pod ścisłą ochroną gatunki.

Kolejnym „antyaporowym” argumentem jest niewielka moc przyszłej elektrowni. Przewidywane 10-15 megawatów da obwodowi grodzieńskiemu zaledwie 5-7 proc. dodatkowej energii.

Istnieje też możliwość, że największe szkody budowa grodzieńskiej tamy wywoła na Litwie, do której z Białorusi wpływa Niemen. Specjaliści podejrzewają, że władze tego kraju zażądają, by uzgadniano z nimi wszelkie dotyczące projektu szczegóły lub nawet nie zgodzą się na jego realizację.

Na razie nie ma pieniędzy na budowę elektrowni. W „Bielenergo” mają nadzieję, że potrzebne 300 mln dolarów przekaże Bank Światowy.

Droga Miloszevicia do Hagi

Wycofanie projektu

Projekt ustawy, która umożliwiałaby postawienie byłego prezydenta Jugosławii Slobodana Miloszevicia przed międzynarodowym trybunałem, został wczoraj zdjęty z porządku obrad jugosłowiańskiego parlamentu.

„Projekt ustawy będzie wycofany” – ogłosił Vladan Batić, serbski minister sprawiedliwości, dodając, że nie powiodły się konsultacje w tej sprawie z przedstawicielami Czarnogóry i prezydenta Jugosławii Vojslawa Kosztunicy.

Liderzy Demokratycznej Opozycji Serbii mieli wczoraj wieczorem zadecydować, w jaki sposób

Jugosławia będzie współpracowała z Międzynarodowym Trybunałem ds. zbrodni wojennych w byłej Jugosławii, przed którym oskarżony jest m.in. Miloszević.

Były jugosłowiański prezydent został aresztowany 1 kwietnia w swojej willi w Belgradzie, a następnie przewieziony do więzienia.

Przeciw niemu prowadzone jest dochodzenie w sprawie korupcji i nadużyć władzy, ale haski trybunał ds. zbrodni wojennych chce go sądzić za zbrodnie wojenne podczas operacji przeciw Albańczykom w Kosowie.



Wybuch samochodu-pułapki, który wczoraj rano nastąpił w San Sebastian na północy Hiszpanii, spowodował duże straty materialne, ale nikt nie odniósł obrażeń. Do ataku przynależała baskijska organizacja ETA. Eksplozja nastąpiła o godzinie 8:15, 45 minut po tym, jak mężczyzna podający się za członka ETA zadzwonił do redakcji jednej z lokalnych gazet i poinformował o jej podłożeniu. Policja natychmiast udała się we wskazane miejsce i otoczyła teren. Nikt nie odniósł obrażeń w wyniku wybuchu. Bomby umieszczane w samochodach są metodą często stosowaną przez baskijską organizację terrorystyczną ETA. Organizacja ta, walcząca od końca lat 60. o niepodległość Kraju Basków, jest odpowiedzialna za śmierć około 800 osób.

Fot. EPA-ELTA

Polska

„Norweskie” pieniądze ‘S’

Główny oskarżony w procesie o malwersacje 275 tys. zł z konta zarządu śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, b. skarbnik zarządu regionu Eberhard P. jest podejrzanym w innej sprawie - tzw. norweskich pieniądzy.

Prokuratura przedstawiła mu zarzut przywłaszczenia 26 tys. koron norweskich czyli 8,7 tys. zł. Wcześniej tygodnik „Nie” zarzucił to przestępstwo byłemu wojewodzie śląskiemu Markowi Kempkiemu. Zdaniem gazety, w 1994 roku jako szef śląsko-dąbrowskiej „S” miał on przyjąć w Norwegii 76 tys. koron norweskich od miejscowych związkowców, tymczasem kwota ta nie została wpłacona do kasy związku - pisał tygodnik.

Komisja do „FOZZ”

Do marszałka Sejmu wpłynął wniosek o powołanie sejmowej Komisji śledczej do zbadania afery FOZZ.

W pierwszym paragrafie projektu sejmowej uchwały w tej sprawie czytamy, że „powołuje się Komisję śledczą dla zbadania roli tajnych służb w aferze FOZZ”. Pod wnioskiem podpisało się 19 posłów, m.in. Jan Olszewski, Antoni Macierewicz i Adam Słomka.

Rezygnacja Rokity

Jan Rokita z SKL złożył rezygnację z przewodnictwa sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Na konferencji prasowej poinformował, że powodem jego decyzji są m.in. powtarzające się nieobecności posłów na posiedzeniach tej komisji.

Protest kupców

Protestujący przeciwko powstawaniu nowych hipermarketów w mieście, gdańscy kupcy zablokowali wczoraj rano ruch w centrum miasta. Powstały olbrzymie korki.

Akcja protestacyjna przeprowadzona została pod siedzibą rady miasta. Rozpoczęła się o godz. 9, wraz z początkiem obrad rady. Zmotoryzowani kupcy jeździli bardzo wolno wokół Węzła Hucisko praktycznie blokując ruch w mieście. Sytuacja wróciła do normy po godzinie 10.

Śmiertelny wypadek ...

W elbląskim Szpitalu Wojewódzkim zmarła trzecia ofiara wypadku, do którego doszło wczoraj rano koło Elbląga – zakonnica ze Zgromadzenia Karmelitanek Bosych w Gdyni, 37-letnia Grażyna P. z Warszawy.

Wcześniej zmarła druga z zakonnicek – Katarzyna Z. z Elbląga oraz kierowca fiata, 31-letni mieszkaniec Gdyni Piotr K. Zdaniem policji, nie wiadomo, czy mężczyzna był księdzem, bo „był w cywilu”. W wypadku rannych zostało pięć osób. Trzy z nich zmarły. Około godz. 7.20 doszło do czołowego zderzenia forda focusa i fiata palio. Winę za wypadek ponosi prawdopodobnie kierowca forda.

Na podstawie doniesień PAP stronę przygotował Aleksander Borowik

Afryka oglądała zaćmienie Słońca

Pierwsze w III tysiącleciu

Wczorajsze zaćmienie Słońca, pierwsze w nowym tysiącleciu, ściągnęło na południe Afryki kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy przyjechali z całego świata, aby móc na żywo obserwować to zjawisko.

Zaćmienie rozpoczęło się przed południem nad Atlantykiem, a krótko po godzinie 13 Księżyc przesłonił Słońce nad zachodnią częścią Angoli. Później możliwość zobaczenia ciemności w środku dnia będą mieli mieszkańcy Za-

mbii, Zimbabwe, Mozambiku i Madagaskaru.

W Zambii tysiące tancerzy ubranych w tradycyjne stroje, akrobatów, muzyków miesza się na ulicach z zagranicznymi turystami, którzy zapełnili niemal wszystkie hotele w Lusace. Około 20.000 zagranicznych turystów przyjechało do Zambii, która skusiła większość cudzoziemców stabilnością w kraju, czego nie można powiedzieć o sąsiednich Angoli i Zimbabwe.

Sprintem

● Amerykanin Henk Vogels z grupy Mercury Viatel wygrał trzeci etap i został nowym liderem wyścigu kolarskiego Grand Prix de Beauce, który rozgrywany jest w Kanadzie. Vogels razem z Kanadyjczykiem Sveinem Tuftem odskoczył z pelotonu i ta dwójka na metę przyjechała cztery minuty przed zasadniczą grupą. W klasyfikacji generalnej Vogels wyprzedza towarzysza ucieczki – Tufta oraz Litwina z Mroza Remigiusa Lupekisa.

● Rekordowo wysokie zwycięstwa odniosły zespoły Argentyny i Brazylii w drugiej rundzie spotkań grupowych piłkarskich mistrzostw świata drużyn do lat 20, które odbywają się w Argentynie. Wyniki drugiej rundy – Grupa A: Argentyna – Egipt 7:1, Finlandia – Jamajka 1:0; Grupa B: Brazylia – Irak 6:1, Niemcy – Kanada 4:0; Grupa C: USA – Chile 4:1, Ukraina – Chiny 0:0.

● Meksykański zespół Cruz Azul przegrał na stadionie Azteca pierwszy mecz finałowy piłkarskiego Copa Libertadores z argentyńskim Boca Juniors Buenos Aires 0:1 (0:0). Bramka: Marcelo Delgado (79). Rewanż odbędzie się za tydzień w Argentynie.

● Crvena Zvezda Belgrad zapewniła sobie mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy Jugosławii. W zakończonym sezonie przegrała zaledwie dwa mecze. Piłkarze „Czerwonej Gwiazdy” w ostatniej kolejce rozgrywek pokonali Milicionar 4:1 i tym samym utrzymali dwa punkty przewagi nad najgroźniejszym rywalem – Partizanem Belgrad.

● Niemiec Erik Zabel z grupy Telekom wygrał pierwszy etap 65. wyścigu kolarskiego Dookoła Szwajcarii, z niemieckiej miejscowości Rust do Bazylei, długości 178 km. Drugi był Włoch Paolo Bettini, a trzeci Litwin Saulius Ruškys. Liderem pozostał Amerykanin Lance Armstrong z US Postal.

● Lokomotiw Moskwa zdobył piłkarski Puchar Rosji, pokonując po serii rzutów karnych zespół Andzi Machaczkała 1:1 (4:3 w karnych). Obydwie bramki zdobyte w regulaminowym czasie gry padły pod koniec meczu. W 89. minucie Narwik Sirchajew zdobył gola dla drużyny z Machaczkały, a minutę później wyrównał Zaza Dżanaszja.

● Pomocnik londyńskiej Chelsea i były reprezentant Anglii Dennis Wise będzie od nowego sezonu występował w klubie piłkarskiej ekstraklasy – Leicester City. Umowa transferowa opiewa na kwotę 1,92 miliona dolarów. 34-letni pomocnik spędził w zespole ze Stamford Bridge 11 lat.

● Holenderski piłkarz Giovanni van Bronckhorst, występujący dotychczas w Glasgow Rangers, podpisał pięcioletni kontrakt w Arsenalu Londyn. Brytyjskie media spekulują, że nowy klub zapłacił za niego 11,25 mln dolarów. 26-letni Van Bronckhorst w Arsenalu dołączy do swojego kolegi z reprezentacji Holandii Dennisa Bergkampa.

Na podstawie doniesień PAP stronę przygotował
Andrzej Łakis

II etap mistrzostw Litwy w wyścigach samochodowych

Stłuczki, awarie i wspaniałe widowisko

W ubiegły weekend w Wilnie odbył się drugi etap wyścigowych mistrzostw Litwy. Na miejsce przeprowadzenia etapu organizatorzy z „Promosportas” wybrali drogę prowadzącą do dzielnicy Zameczek (Pilaitė).

Już wyniki treningów i kwalifikacji wskazywały na to, że w niedzielnym wyścigu czeka wiele emocji. W klasie Super 1 zwycięzca pierwszego etapu Egidijus Dapšas zakwalifikował się dopiero jako piąty. Natomiast całkowicie nieudany wyścig zaliczył Vytautas Fedaravičius, który rozbił swoją honde integralną. Przygodzie przytrafiają się temu zawodnikowi w każdej tegorocznej imprezie – miał wypadki na pierwszych dwóch etapach rajdowych mistrzostw Litwy. W grupie Super 2 podczas kwalifikacji najlepszy był Dovilas Čiutelė. Jeszcze lepszy czas wykazał gość z Estonii Sten Pentus, ale jego samochód nie spełniał regulaminu i dlatego Estończyk mógł rywalizować w tej klasie na zasadzie „wolnego strzelca” – punkty w mistrzostwach Litwy mu nie zaliczono.

W Formule Baltic najlepszy czas kwalifikacji uzyskał faworyt imprezy, Ramūnas Čapkauskas. Z drugiej pozycji stratował zwycięzca pierwszego etapu Elonas Aleksandravičius.

W niedzielę od samego rana wi-



Licznie zebrani widzowie zobaczyli sporo walki na torze

dzowie zaczęli masowo zjeżdżać się na trasę wyścigu. Szacunkowo było ich tego dnia około 15 tysięcy. Pogoda temu sprzyjała, jak również możliwość bezpłatnego oglądania. Uwzględniając liczbę uczestników, organizatorzy połączyli start klasy Super 1 i Super 2. Wydarzenia na trasie dowiodły, że był to przysłowiowy strzał w dziesiątkę.

W oczekiwaniu na widowisko

Nadszedł najbardziej oczekiwany moment – start pierwszego wyścigu. Wszyscy spodziewali się dobrego widowiska – wiadomo było, że Egidijus Dapšas (honda integra) nie zadowolony się swą szóstą pozycją na starcie. I oczekiwania widzów się sprawdziły. Tuż po starcie Dapšas wykorzystał lukę, w pierwszy zakręt wszedł „po wewnętrznej” i już był na czwartej pozycji. W czołówce też zaszła zmiana. Szansę swą wykorzystał startujący z drugiej pozycji Saulius Beržis (honda integra), który wyprzedził w pierwszym zakręcie zdobywcę pole-position Dariusza Vasiliauskasa (BMW 320i). Vasiliauskas wkrótce odzy-



Zwycięzcy najbardziej prestiżowej klasy Super 1. Od lewej: Paulius Krukauskas, Egidijus Dapšas, Saulius Beržis.

skął pozycję. Dapšas natomiast awansował na trzecią pozycję, gdyż Paulius Krukauskas (honda integra) został ukarany karą stop and go.

Półoś wicelidera

Egidijus Dapšas natomiast zbliżył się do lidera. Vasiliauskas na czwartym okrążeniu w pierwszy zakręt wszedł idealnym torem. Nie zauważył jednak prześladowcy, który pięknym manewrem, wciskając się do wewnątrz zakrętu, wyprzedził

objął prowadzenie. Uzyskał wolną przestrzeń przed sobą i zaczął oddalać się od swych prześladowców. Jechał tak, że wygrałby nawet gdyby zatrzymał się na wypicie kawy. Wydawało się, że emocji w tym wyścigu nie będzie. Jednakże... Na piątym okrążeniu w pierwszy zakręt wjeżdża większa liczba samochodów. Šarūnas Vaškėlis (honda CRX) zapomniał na chwilę o hamulcach, a efektem było zderzenie trzech samochodów. Sędziowie uznali, że każdy z uczestników jest winny, za co zostali ukarani karą stop and go. Vaškėlis zresztą na następnym okrążeniu musiał zjechać do boksów. Drugi z uczestników, Robertas Kupčikas (honda CRX) wytrwał do 14 okrążenia. Linvydas Survilas natomiast na mocno poharatanej alfa romeo zakończył wyścig.

Dzielny Estończyk

Na trasie natomiast powstała nowa intryga. Pauliusa Krukauskasa prześladował Saulius Beržis, a za nimi podążał dzielny Estończyk Sten Pentus (VW polo). Beržis spróbował zaatakować, Krukauskas zablokował go. Beržis otarł się o bandę, ale kontynuował wyścig, chociaż stracił jedną pozycję. Całkiem nieoczekiwanie Sten Pentus zaczyna atakować Pauliusa Krukauskasa. Zaledwie 19-letni Estończyk, po profesorsku wykorzystał swą szansę, gdy obaj dublowali kolejnego przeciwnika. Manewr jego został nagrodzony gromkimi brawami licznych widzów i nagrodą za pierwsze miejsce w klasie Super 2. Niefortunnie jednak szklana statuetka stłukła się podczas nagradzania. Ale to przecież na szczęście.



Dwie rewelacje na torze wileńskim: honda integra oraz VW polo

Faworyci łatwo zwyciężają

Całkiem inaczej rozwijała się walka w klasie Formuły Baltic. Faworyci nie mieli problemów z udowodnieniem swej wyższości. W pierwszym wyścigu wygrał Ramūnas Čapkauskas. Tuż za nim finiszował Elonas Aleksandravičius, a trochę dalej Aivaras Pyragius. Nadzieje na walkę w drugim przejeździe rozwiąły się również szybko. Faworyci już na pierwszym okrążeniu przywrócili status quo. Na mecie pierwsza trójka wyglądała identycznie jak podczas pierwszego wyścigu.

Wyniki II etapu wyścigowych mistrzostw Litwy:

Klasa Super 1: 1. Egidijus Dapšas (honda integra) 52 pkt, 2. Saulius Beržis (honda integra) 39, Paulius Krukauskas (honda integra) 36, 4. Mantas Grinkevičius (BMW 318) 33, 5. Darius Vasiliauskas (BMW 320i) 13.

Klasa Super 2: 1. Dovilas Čiutelė (honda civic) 52 pkt, 2. Linvydas Survilas (alfa romeo) 42, 3. Siergiej Mironenko (skoda) 18, 4. Šarūnas Vaškėlis (honda CRX), 5. Robertas Kupčikas (honda CRX) 15.

Klasa Formuła Baltic: 1. Ramūnas Čapkauskas 50 pkt, 2. Elonas Aleksandravičius 44, 3. Aivaras Pyragius 36, 4. Algirdas Vėgėla 28, 5. Egidijus Gutaravičius 24, 6. Andriėj Priesniakov 15.

Drużynowo: 1. Nanosportas 96 pkt, 2. Gardėsis 83, 3. Toveros sportas-Nicorette 75, 4. Automodus 55, 5. Sofralita 52, 6. Lukis 28, 7. Itokos 24.

Andrzej Łakis
Fot. autor

